

gazeta policyjna

Rok XII • Nr 25 • 1 VII 2001 r. Cena 1,50 zł (w tym 7% VAT)

Niech prawo zawsze prawo znaczy



WIEDZA
I PIENIĄDZE



Rozmowa z insp. dr. Mieczysławem Gocem, dyrektorem Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP

str. 3

Dzielnicy – filar dawnej milicji, zdegradowany później do roli „listonosza” i „patrolowca” – teraz znowu jest na topie. Ma stanowić wizytówkę Policji. Znać swój teren i sam być na nim znany. Prościej powiedzieć niż wykonać. Jedną z propozycji, jak to zrobić, jest realizowanie w Gorzowie Wielkopolskim „Program poprawy efektywności pracy dzielnicowego”, połączony z „Systemem oceny pracy dzielnicowych”. Możliwe, że obydwa rozwiązania już wkrótce będą stosowane w całej Polsce.

Efekt był... żaden. Mimo takich działań, mimo że – według policyjnej statystyki – na dzielnicowego przypadało średnio 180 godzin służb obchodowych lub patrolowych, kolejne badania wykazały, że swojego dzielnicowego nie zna 87 proc. ankietowanych. Znało go 13 proc. – tych, u których interweniował lub przeprowadzał wywiad środowiskowy. Jednocześnie 70 proc. ogółu respondentów uznało, że najlepszym spo-

kontaktów z lokalnymi społecznościami

★ wzrost aktywności na rzecz poczucia osobistego bezpieczeństwa obywateli

★ wszechstronną aktywność w zakresie zapobiegania przestępczości, w tym inspirowanie współdziałania społeczeństwa z Policją.

„GOSPODARZ TERENU”

W ramach tego programu Wydział Prewencji KWP otrzymał za zadanie zorganizowanie w każdej jednostce terenowej specjalistycznego szkolenia dla dzielnicowych i funkcjonariuszy pozostających w rezerwie kadrowej na te stanowiska oraz wypracowanie wzorców, na podstawie których można by ustalać przydatność słuchaczy kursu podstawowego do roli dzielnicowego. Wydział przeprowadził ponadto korektę rejonów, tak by liczba osób obsługiwanych przez każdego z dzielnicowych mieściła się w granicach 3–3,5 tys. Natomiast komendanci powiatowi (miejscy) m.in. dokonali przeglądu kadr na potrzeby doskonalenia zawodowego, opracowali indywidualny zakres obowiązków dla każdego dzielnicowego oraz ustalili, jaka jest szansa na uzyskanie z budżetów samorządów środków finansowych na nowe etaty dzielnicowych.

Służba dzielnicowych otrzymała swego rodzaju „klauszule najwyższego uprzywilejowania”. By chronić ich przed odsyłaniem do innych zadań, kierownicy rewirów wprowadzili ewidencję dni służbowych, w których dzielnicowi musieli zajmować się nie swoją robotą. Do rejonów dostosowana została służba patrolowa (pełniona zresztą wyłącznie pieszo), a w razie potrzeby (i możliwości) dzielnicowym przydzielano jako pomocników funkcjonariuszy „patrolówki”, będących w rezerwie kadrowej na stanowiska dzielnicowych. Wytupowanym, sprawdzającym się dotąd, dzielnicowym pozostawiono wolną rękę w planowaniu sobie służby, w tym po cywilnemu.

W zamian dzielnicowi musieli się wykazać większą inicjatywą i innymi niż dotychczas efektami. Konieczna była zmiana z represyjnego „pana władzy” w rzecznika interesów lokalnej społeczności. „Gospodarza terenu”, jak to określono. Od godzin spędzonych na patrolowaniu ulic czy podwórek cenniejsze stało się organizowanie grup wspierających Policję w działaniach na rzecz porządku i bezpieczeństwa, zainicjowanie powstania strzeżonego parkingu, aranżowanie spotkań środowiskowych i „kolędowanie”, czyli odwiedzanie mieszkańców w ich domach.

Wyjście dzielnicowych do społeczeństwa oznacza także ich społeczną kontrolę. W każdym rejonie po-

cd. na str. 5

PLUSY I MINUSY (DLA) DZIELNICOWEGO

PRZEMYSŁAW

KACAK



Komendant wojewódzki insp. Leszek Szreder i jego zastępca insp. Aleksander Borkowski

Milicyjni dzielnicowi wykrywali ok. 40 proc. sprawców ujmowanych w byłym woj. gorzowskim. W latach 90. wykrywalność osiągnięta przez ich policyjnych następców spadła dramatycznie, dochodząc niekiedy do zaledwie 5 proc.

– Brakowało inicjatywy, zaangażowania, a przede wszystkim znajomości terenu – komentuje insp. Aleksander Borkowski, pierwszy zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

Kiedy w 1999 roku komenda wojewódzka przeprowadziła wraz z lokalnym wydaniem „Gazety Wyborczej” ankietę, okazało się, że 60 proc. mieszkańców dawnego woj. gorzowskiego uważa, iż dzielnicowy nie ma najmniejszego wpływu na stan bezpieczeństwa w ich otoczeniu, ponieważ wcale go nie widują. Pozostałe

40 proc. przyznawało, że dzielnicowy mógłby mieć taki wpływ, gdyby codziennie był w swoim rejonie. Bliższe 50 proc. ogółu respondentów czuło się zagrożonych i miało złe zdanie o pracy Policji.

Dzielnicowych pognano więc zza biurkę na ulice. Pragnąc przybliżyć ich społeczeństwu, gorzowska policja – w ramach „Bezpiecznego miasta” – rozpoczęła działania promocyjne w mediach. Każdego z nich zaprezentowano (ze zdjęciem) w „Gazecie Wyborczej”, każdy miał możliwość kontaktu z mieszkańcami w cyklicznej audycji radiowej „Gorąca linia”. Niektórzy przedstawieni zostali w lokalnej telewizji. Ponadto, pod patronatem prezydenta miasta, przeprowadzono plebiscyt na najlepsze go dzielnicowego, szeroko nagłaśniając go przedsięwzięcie.

sobem na poznanie dzielnicowego byłby właśnie bezpośredni kontakt z nim (41 proc. widziałoby to w formie wizyty w mieszkaniu, 29 proc. – jako spotkanie środowiskowe). Wniosek był prosty: na nic obchody i patrole, jeśli dzielnicowy nie stanie bezpośrednio twarzą w twarz z mieszkańcami swojego rejonu. By tak się stało, niezbędnych było kilka modyfikacji – nie tylko w dotychczasowym stylu jego pracy, ale też w sposobie rekrutowania, szkolenia, oceniania dzielnicowego. Powstał „Program poprawy efektywności pracy dzielnicowego”, stawiający przed dzielnicowymi cztery cele:

★ zdecydowaną poprawę rozpoznania na potrzeby procesu wykrywczego

★ kształtowanie więzi Policji ze społeczeństwem przez poprawę

DYSKUSJI O DZIELNICOWYCH NIGDY ZA WIELE

- Opinia nadinsp. Ireneusza Wachowskiego, I zastępcy komendanta głównego Policji
- Zmiany w przepisach o dzielnicowym
- Nowy wizerunek dzielnicowego

str. 4–5

WEKTOR PRZECIWSAWNY



Ściągają głównie I ligę złodziei

str. 6

PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH



- Zaczyna się niewinnie...
- Nie tylko na papierze
- Tygrysek

str. 8–9

ComputerLand®

Myśleć bez ograniczeń ∞

W SEJMIE

Sejm ponownie skierował do Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych rządowy projekt ustawy o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnej. Podstawową kwestią sporną jest usytuowanie Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej. Przemawiający w imieniu Klubu SLD poseł Jerzy Dziwulski ponownie opowiedział się za tym, by KCiK był jednostką organizacyjną KGP, nadzorowaną przez komendanta głównego Policji.

Przeciwne zdania byli przedstawiciele AWS Andrzej Szkaradek oraz UW Ryszard

Ostrowski, a także reprezentant rządu podsekretarz stanu w MSWiA Antoni Podolski. Poparli oni projekt ustawy w wersji przedstawionej do drugiego czytania przez Komisję Administracji i Spraw Wewnętrznych. Zgodnie z projektem, KCiK ma być wyodrębnioną instytucją z szefem, jako centralnym organem administracji rządowej, powoływany przez prezesa Rady Ministrów na wniosek ministra właściwego do spraw wewnętrznych i przez tego ministra nadzorowany.

Na tym samym posiedzeniu Sejm przyjął, bez poprawek w drugim czytaniu, ustawę o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych. □

W SENACIE

W głosowaniu nad zmianami do ustawy o Policji Senat zdecydował m.in., że prokurator generalny będzie co roku przedstawiał Sejmowi i Senatowi informacje o działalności operacyjnej Policji.

W części dotyczącej spraw społecznych skreślono przepis, który stanowił, że policjanci tracą prawo do lokalu mieszkalnego w razie dyscyplinarnego wydalenia ze służby.

Senatorowie nie zgodzili się natomiast, wbrew stanowisku Komisji Praw Człowieka i Praworządności, a popierając opinię rządu, by skreślić artykuł o powołaniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku przy starościę powiatowym.

Na tym samym posiedzeniu Senat przyjął poprawki do ustawy o usługach detektywistycznych.

Poprawki do obywateli ustaw muszą być jeszcze przyjęte lub odrzucone przez Sejm. □ H.S.

KOMISARIAT PRZYSZŁOŚCI

Już za 10 miesięcy policjanci z warszawskiej gminy Białoleka będą mogli przeprowadzić się do dogłuchowoskiej siedziby przy ulicy van Gogha 7 do nowych pomieszczeń przy ul. Myśliborskiej, gdzie powstaje właśnie jedna z najnowszych placówek policyjnych.

Budynek projektował zespół doskonałych architektów, uwzględniając wszelkie potrzeby współczesnej policji. Będą tu podjazdy dla niepełnosprawnych, osobne wejścia i pomieszczenia dla petentów i zatrzymanych, pomieszczenie do przeprowadzania okazań z weneckim lustrem. Koszt budowy nowego komisariatu wynosi blisko 5,3 miliona zł.

20 czerwca br. odbyła się uroczystość wkłapania kamienia węgielnego z udziałem zastępcy komendanta głównego Policji nadinsp. Władysława Padło



oraz komendanta stołecznego Policji nadinsp. Antoniego Kowalczyka, który własnoręcznie umieścił w fundamentach kamień – kawałek przywieziony z Betlejem skąy. Uroczystość uświetniły swą obecnością Orkiestra Reprezentacyjna KSP oraz pluton konny. □

P. MACIEJAK
zdj. autor

CHILIJCZYCY W KGP

W dniach 20-23 czerwca przebywała w Polsce z oficjalną wizytą delegacja policji Chile z szefem gabinetu dyrektora generalnego policji w Chile, generałem karabinierów Oscarem Olivaresem Monaressem na czele. W czasie spotkania delegacji towarzyszył konsul ambasady tego kraju.

Goście po wycieczce u dyrektora Departamentu Porządku Publicznego MSWiA dr. Andrzeja Przemyskiego spotkali się z komendantem głównym Policji gen. insp. Janem Michną, jego zastępcami i dyrektorami biur. Następnie w Zakładzie Szkolenia Przewodników i Tresury Psów w Sulkowicach obejrzeli pokaz tresury psów szkolonych do wykorzystania w policyjnej służbie.

22 czerwca na spotkaniu w Sali Generalskiej KGP Chilijscy przedstawili dyrektorom biur „Program stypendialny dla umundurowanych policji zagranicznych”. □

AW
zdj. K. Potocki

POPRAWKI DO PRAWA O RUCHU DROGOWYM

Sejmowe komisje przyjęły poprawki do Prawa o ruchu drogowym. Najważniejsza z nich dotyczy ograniczenia prędkości pojazdów w terenie zabudowanym do 50 km/h. Posłowie chcą, aby takie ograniczenie wzorem gminy Centrum, gdzie przyniosło to zmniejszenie liczby wypadków drogowych, wprowadzić w całej Polsce. Kolejna zmiana dotyczyć ma wprowadzenia obowiązku jechania z włączonymi światłami mijania przez cały rok. Projekt przewiduje również, że Policja (lub w przypadku akcji ratowniczej osoba dowodząca tą akcją) będzie mogła decydować o usunięciu na koszt właściciela samochodu zaparkowanego w miejscu niedozwolonym i zagrażającym bezpieczeństwu, a także samochodu, którego kierowca jest pod wpływem alkoholu i został zatrzymany albo nie ma przy sobie dowodu rejestracyjnego lub ubezpieczenia OC lub gdy stan techniczny pojazdu zagraża bezpieczeństwu.

Wprowadzono także nowe przepisy dotyczące rowerzystów. Będą oni musieli obowiązkowo używać kasków. Wymagano tego dotychczas tylko od motocyklistów i motorowerzystów.

Posłowie odrzucili pomysł, aby poszerzyć katalog pojazdów uprzywilejowanych o samochody ministerstw i urzędów centralnych. □

ELŻBIETA SITEK

WYKONANIE BUDŻETU W 2000 ROKU

CO OZNACZA ZASILANIE?

Przy niewielkiej frekwencji posłów obradowała nad wykonaniem budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz podległych mu formacji w roku ubiegłym sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele ministerstwa z wiceministrami Markiem Naglewskim na czele, Policji – z zastępcą komendanta głównego nadinsp. Władysławem Padło, PSP SG, BOR i NJW MSWiA (w kwidacji). Byli również obecni dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA Ryszard Miciniński i pierwszy wiceprzewodniczący KKW NSZZ Janusz Śliwiński.

Omalując wykonanie budżetu MSWiA w części centralnej oraz w części finansowania Policji, Państwowego Strazy Pożarnej i Obrony Cywilnej z budżetów wojewodów, a także wykorzystanie dotacji celowych, wiceminister Marek Naglewski zwrócił uwagę na pozytywne: utrzymanie zwiększonych plac funkcjonariuszy i pracowników cywilnych resortu w stosunku do sfer budżetowej oraz wprowadzenie motywacyjnego systemu plac w Policji. Podkreślił jednak również problemy, które nasiliły się w roku ubiegłym. Są nimi zwłaszcza: znaczne zwiększenie się liczby świadczeniobiorców (emerytów i rencistów służb mundurowych) oraz dużych, nieprzewidywanych w budżecie na rok 2000 wzrost liczby uchodźców. Przedstawiciel MSWiA zaakcentował też problem związany z tym, że w grudniu 2000 r. w budżecie MSWiA zabrakło 172 mln zł tzw. zasilenia (w tym ponad 70 mln zł w samej Policji).

O wydatkowaniu środków z rezerwy celowej (50 mln zł na motywacyjny system

plac w Policji oraz 55 mln zł na zakup sprzętu dla tej formacji) mówił w trakcie posiedzenia komisji nadinsp. Władysław Padło. Stwierdził, iż w wyniku obciążenia budżetu dla Policji w grudniu 2000 r., na zakup sprzętu zostało wykorzystane tylko 29 830 tys. zł. Mimo to, jak powiedział dyrektor Biura Łączności i Informatyki KGP insp. Zbigniew Chwaliński, udało się w znacznym stopniu wzbogacić Policję o nowoczesne środki techniczne oraz przygotować oddanie w br. supernowoczesnych stanowisk wspomagania dowodzenia w: Warszawie, Łodzi i Szczecinie.

Uczestniczący w posiedzeniu przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli (Departament Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Państwa i Departament Administracji i Integracji Europejskiej) podkreślili, że ogólna ocena wykonania budżetu MSWiA jest pozytywna, jakkolwiek stwierdzono różnego rodzaju uchybienia i nieprawidłowości. Dotyczy to zwłaszcza realizacji zamówień publicznych oraz tzw. zobowiązań wymagalnych (ZER MSWiA nie odpowiadził w ubiegłym roku składek na ubezpieczenia społeczne i podatki – dokonano tego z budżetu na rok 2001).

Ożywioną dyskusję wywołał natomiast problem rozdysonowania rezerwy celowej na zakup sprzętu dla Policji. Prowadzący obrady przewodniczący Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych poseł Jan Rokita zwrócił bowiem uwagę, że w „Sprawozdaniu z wykorzystania rezerwy celowych w 2000 r.” przygotowanym w Ministerstwie Finansów wyraźnie napisano, iż ...planowana kwota 55 000 tys. zł została rozdysonowana w pełni. W związku z po-

wyższym przewodniczącym komisji zażądał szczegółowych wyjaśnień, czy zachodzi różnica między wykorzystaniem a rozdysonowaniem tych środków.

Przedstawiciele Ministerstwa Finansów upierała się przy stwierdzeniu, że sprawozdanie tej resortu powstało na podstawie danych z MSWiA, natomiast wiceminister Marek Naglewski wyjaśnił, że kwota przyznanych Policji 55 mln zł została wykorzystana tylko częściowo w wyniku braku tzw. żywej gotówki, której Ministerstwo Finansów nie przekazało pod koniec 2000 roku.

Wywołało to zdecydowaną reakcję posła Jana Rokity, który uznał, że Ministerstwo Finansów świadomie wprowadziło w błąd (poseł użył ostrzejszego określenia) Sejm RP. Podobnie zareagował poseł Marek Lewandowski (SLD).

Sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych zdecydowała przyjąć w głosowaniu sprawozdanie z wykonania budżetu MSWiA oraz budżetu wojewodów w 2000 r. (w zakresie finansowania jednostek terenowych Policji, PSP i Obrony Cywilnej), z podkreśleniem jednak istotnych rozbieżności występujących w dokumentach MSWiA oraz Ministerstwa Finansów.

Do tematu wykonania budżetu w 2000 roku (zwłaszcza Policji) powrócimy na naszych łamach. □

MARCEL TABOR

PS Poseł Jan Rokita złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Uzasadnił to słabą pracą posłów (liczne nieobecności podczas obrad). Kropką gorzkiej, która przelała czarę, było pismo marszałka Sejmu uniemożliwiające jedno ze sprawozdań komisji ze względu na brak quorum. Zdaniem posła Jana Rokity, taka wykładnia regulaminu Sejmu grozi paraliżem prac parlamentarnych.

AKCJA LETNIA ROZPOCZĘTA

Wraz z początkiem wakacji rozpoczęły się wyjazdy dzieci na kolonie i obozy letnie. Już w poniedziałek 25 czerwca wyjechało trzydziścioro pięcioro dzieci na integracyjne warsztaty artystyczno-taneczne Do Złotego Potoku. Prócz członków Dziesięcioletniego Zespołu Tańca „Pegaz”, działającego na co dzień pod auspicjami Policyjnego Domu Kultury przy ul. Domaniewskiej w Warszawie, w artystycznym turnusie wezmą udział również dzieci niepełnosprawne – laureaci konkursu „Policjant przyjaciele dzieci” zorganizowanego w tym roku przez Wydział Kultury BKIS KGP i Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” oraz dzieci, ko-

rymi zajmuje się Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. – Dzieci będą uczestniczyły w wielu przedsięwzięciach artystycznych, ale także w zajęciach edukacyjnych z zakresu bezpieczeństwa – mówi kom. Piotr Idzikowski, komendant obozu. – Ukoronowaniem akcji będzie udział jej uczestników w wielkim festynie zorganizowanym w pobliskim Grybowie Śląskim pod hasłem „Bezpieczne wakacje”.

Tegoroczna akcja letnia zapowiada się bardzo interesująco. Dla dzieci i młodzieży zorganizowano wypożyczek m.in. w: Stegnie, Kamienicy, Łebie, Lesku, Niechozrze, Rytrze, Międzyzdrojach, Jarosławcu, a także we Włoszech, w Grecji, Czechach i na Słowacji. Do niektórych z tych miejsc postarają się dotrzeć nasi reporterzy, aby sprawdzić i opisać, jak mniejsze i większe pociechy spędzają w tym roku wakacje. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



W SKRÓCIE

★ Piotr C., dzielnicy z Poznania został zawieszony w czynnościach służbowych, a następnie aresztowany przez sąb na trzy miesiące pod zarzutem czerpania korzyści majątkowych. Dzielnicy po służbie dorabiał sobie, zatrzymując do kontroli samochody i przyjmując łapówki za odstąpienie od mandatu.

★ Jerzy W. „Żaba”, jeden z szefów gangu pruszkowskiego, zatrzymany w marcu w Bulgarii, został przewieziony do kraju. Operację ekstradykcji przeprowadzili policjanci z polskiego Interpolu.

★ W wyniku pościgu mazowieccy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy uciekali skradzionym turem. Przestępcy przedarli się przez pięć policyjnych blokad i zatrzymali dopiero wtedy, gdy policjanci przestrelali w ich samochodzie wszystkie opony.

★ 23-letni policjant z komendy w Myslowicach został zatrzymany jako podejrzan o dokonanie, wraz z dwiema młodymi kobietami, kilku podpalen, które potem gasili. W powiecie gorlickim Policja zatrzymała strażaków priomarów, którzy od listopada u.b.r. dokonali 30 podpalen.

★ W miejscowości Kowiesy, w woj. łódzkim, trzech nieznani spraw-

cy, z których jeden ubrany był w mundur policyjny, pod pozorem kontroli drogowej dokonali napadu na kierowcę. Zrabowali samochód ciężarowy ze sprzętem komputerowym wartości około 500 tys. złotych.

★ Z Sądu Rejonowego w Koninie podczas odczytywania decyzji o aresztowaniu zbiegł mężczyzna oskarżony o zgwałcenie. Konwojujący go policjanci oddali strzały ostrzegawcze, ale ponieważ w pobliżu było wielu przechodniów, nie mogli użyć broni. Mężczyźnie udało się uciec.

★ Częstochowska policja ustaliła sprawcę zabójstwa emerytowanego policjanta, którego zwęglone zwłoki znaleziono w lesie koło Częstochowy. Zabójcą prawdopodobnie uciekł za granicę, trwają starania o wydanie na nim międzynarodowego listu gończącego.

★ Fabrykę amfetaminy, mogącą wyprodukować dziennie około 10 kilogramów narkotyku, zlikwidowali pod wągrowem funkcjonariusze CBS oraz mazowieccy policjanci. Zatrzymano producenta, który jest jednocześnie właścicielem posesji.

★ 170 tys. złotych odszkodowania domaga się od słupskiej policji Małgorzata D., która we wrześniu u.b.r. przez przypadek wpadła w zasadzkę przygotowaną na złodziei samocho-

dów. Jej auto zostało ostrzelane, a kulę ranily w nogi Małgorzatę D. i jej córkę. Pozew w tej sprawie poszkodowana złożyła w sądzie.

★ Sąd Apelacyjny we Wrocławiu zwrócił do Sądu Okręgowego w Opolu sprawę policjanta skazanego za zabójstwo do ponownego rozpatrzenia. Funkcjonariusz jest oskarżony o zastrzelenie obywatela Bułgarii, od którego wcześniej przyjął łapówki. Proces jest postulatowy.

★ Dwaj toruńscy prokuratorzy staną przed sądem dyscyplinarnym, do którego Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku skierowała wnioski o wszczęcie postępowań. Prokuratorom zarzuca się „popełnienie przewinień dyscyplinarnych stanowiących uchybienie godności urzędu prokuratorskiego”.

★ Podczas prowadzonej przez warmińsko-mazurską policję akcji „Przygranicze”, która ma na celu zwalczanie przestępczości narkotykowej, akcyzowej oraz nielegalnego posiadania broni funkcjonariusze dokonali przeszukania w domu celnika pracującego na przejściu granicznym w Bełżedach. Podczas przeszukania znaleziono kilka sztuk broni i ostrą amunicję oraz 1500 paczek papierosów i 48 litrów alkoholu bez akcyzy. □

oprac. S.

WIEDZA I PIENIĄDZE

**Z INSP. DR. MIECZYSLAWEM GOCEM
DYREKTOREM CENTRALNEGO LABORATORIUM
KRYMINALISTYCZNEGO KGP
rozmawia TADEUSZ NOSZCZYŃSKI**

– Pierwsze Pańskie zetknięcie się z kryminalistyką miało miejsce dokładnie 30 lat temu na uniwersytecie w Toruniu, gdzie na Wydziale Prawa i Administracji rozpoczął Pan seminarium magisterskie związane z tą dziedziną wiedzy. Potem był Pan wykładowcą tego przedmiotu w policyjnych szkołach w Słupsku i Legionowie. W tej ostatniej został Pan kierownikiem Zakładu Kryminalistyki, a następnie zastępcą komendanta. Pamiętam, że kiedy w 1997 r. objął Pan stanowisko dyrektora CLK KGP, nie był Pan tym zachwycony.

– Człowiek się przyzwyczaja i jednocześnie angażuje w to, co robi. Teraz pewnie byłbym niezadowolony, gdyby przeniesiono mnie z powrotem do Legionowa. A tak poważnie – wtedy akurat w CSP rozpoczęliśmy realizację kilku przedsięwzięć, na których bardzo mi zależało, związanych z osmologią, unowocześnieniem metodyki szkolenia techników kryminalistyki. Tymczasem przeniesienie do CLK nastąpiło nagle i niespodziewanie. Na szczęście okazało się, że w tej nowej pracy pojawiają się jeszcze więcej ważnych zadań i szybko zabrakło czasu na sentymenty.

– Jakie były te zadania?

– Przede wszystkim szukanie pieniędzy, by móc wdrażać nowe techniki badawcze i nadążać za Europą i światem. Zaległości były spore i dzieliły nas od Zachodu dystans też niemały.

– To dziwne, bo CLK zawsze traktowano jako coś w rodzaju wizytówki nowoczesności w całej Polsce.

– CLK tak, ale laboratoria wojewódzkie znajdowały się wówczas w dużo gorszej sytuacji. Brakowało często podstawowego sprzętu, nie mówiąc o najnowszej aparaturze badawczej. I ten stan udało nam się przez ostatnie lata poprawić. Zmiany na lepsze nastąpiły nieustannie. Jeszcze w tym roku wszystkie laboratoria wojewódzkie zostaną wyposażone w stanowiska umożliwiające w pełnym zakresie korzystanie z programu AFIS.

– O tym programie było bardzo głośno. Może dlatego, że policjanci tak długo na niego czekali. Teraz już jest. Czy efekty są rzeczywiście takie, jakich się spodziewano?

– Żeby tak się stało, policjanci z całego kraju muszą mieć dostęp do zasobów Centralnej Registratury Daktyloskopijnej i móc na co dzień z niej korzystać, by sprawdzać, czy znalezione na miejscu przestępstwa ślad w niej figuruje. Bo jeśli tak, to przestępca jest już ustalony. AFIS ruszył w lipcu ub.r., ale tylko w centrali, gdzie mamy 10 stanowisk roboczych. Na 2 z tych stanowisk pracowali już (a jednocześnie szkolili) eksperci ze wszystkich województw. Polegało to na tym, że przywozili ślady z niewykrytych u siebie spraw i szukali w CRD. Do 31 maja br. zanotowaliśmy 1569 różnego rodzaju pozytywnych wyników. To już jest jakiś sukces. Właściwe efekty przyjdą po

pełnym wdrożeniu systemu, kiedy każde województwo będzie mogło to robić na bieżąco u siebie, a nie czekać na swoją kolej w Warszawie.

– Ale nawet wtedy nie przyniesie to spodziewanych efektów, jeśli policjanci nie będą daktyloskopować zatrzymanych.

– Zgadza się. W tej sprawie robimy, co tylko możemy. Wprowadziliśmy specjalny, swoisty ranking województw w zależności od procentu daktyloskopowanych. Jeszcze w ub.r. w analogicznym okresie, a więc od stycznia do końca maja, w całym kraju daktyloskopowano zaledwie 20 proc. zatrzymanych przez policję! W br. przekroczono już 50 proc., ale to o te następne 50 proc. za mało. W województwie wielkopolskim daktyloskopuje się już około 85 proc. zatrzymanych, ale w Pomorskiem niecałe 23 proc.

– Z czego to wynika?

– Też się zastanawiamy. Popelniło wiele błędów. Np. podczas kursów podstawowych dla kandydatów na policjantów nie uczy się w ogóle daktyloskopowania, a potem tych ludzi po tych własnych kursach kieruje się do służby dochodzeniowej, gdzie jednym z wymogów jest daktyloskopowanie. Podam dla przykładu jedno z województw, które notabene wcale nie jest na końcu naszej listy rankingowej – w służbie dochodzeniowej pracuje 620 młodych policjantów po przeszkoleniu podstawowym, czyli nie potrafiących daktyloskopować. Bardzo wiele zależy od komendantów na danym terenie. Kiedy w jednym z województw wstrzymano premie za brak daktyloskopowania, natychmiast awansowało z końca listy do czołówki. Nie muszę chyba czytelnikom „Gazety Policyjnej” tłumaczyć, dlaczego jest to takie ważne. Przecież jeśli się nie zapelni naszej bazy, to nie będzie potem w czym szukać. Mamy nadzieję, że pomogą także zmiany polegające na uproszczeniu procedury daktyloskopowania przewidziane w nowym zarządzeniu komendanta głównego Policji (m.in. zamiast 3 egzemplarzy – 2).

– A więc AFIS wciąż jeszcze raczkuje?

– Tak. Konieczność trzeba kupić i rozbudować terenowe stanowiska tego systemu i zwiększyć pojemność naszej bazy z 1200 tysięcy do 3 milionów kart daktyloskopijnych oraz uruchomić funkcję identyfikacji śladów dtoni.

– Równie rewolucyjnym przedsięwzięciem w polskiej kryminalistyce powinny być badania DNA.

– Tylko w ubiegłym roku na ten cel wydaliśmy około miliona dolarów. Kryminalistyczna baza DNA do zidentyfikacji będzie przypominać system AFIS. Na tej samej zasadzie będzie można ustalić tożsamość osoby, tyle że dzięki znalezionym na miejscu zdarzenia fragmentom włosów, naskórka czy jakichkolwiek wydzielin, a nawet odcisku palca. W tym ostatnim przypadku nie będzie się badać odzwzorowania linii papilarnych, a stwierdzać obecność DNA w pozo-



stawionym śladzie i definiować jego profil.

– No, ale jak stworzyć taką bazę? Przecież, żeby móc powiedzieć, że dany włos należy do Kowalskiego, to ów Kowalski musi figurować w tej bazie.

– Identyfikacja jak przy daktyloskopowaniu. Od każdego zatrzymanego policjanci powinni pobierać tzw. wymaz. Jest to całkowicie bezbolesne i bezinwazyjne działanie. Do tego celu służą specjalne zestawy. Sam proces pobierania wymazu jest dużo prostszy niż daktyloskopowanie. Tzw. specjalną wymazówką dotyka się części podpaliczkowej człowieka i to wszystko. Na tej podstawie z wymazu wyodrębnia się DNA, a w cyklu badawczym definiuje kod genetyczny, który umieszcza się w bazie danych. Jeśli teraz okaże się, że dany włos, naskórek, ślad krwi ma ten sam kod genetyczny, to nie ma wątpliwości. Identyfikacja jak przy zgodności linii papilarnych.

Obecnie jesteśmy na etapie tworzenia takiej bazy DNA. Nasi eksperci (2 z CLK, 1 z Katowic i 1 z Opola) trzykrotnie wyjeżdżali już na kursy do Anglii (w sumie 13 tygodni), kraju, który najbardziej w Europie jest zaawansowany w tych badaniach. Bo trzeba dodać, że niewiele jeszcze państw ma takie bazy DNA. Poza Wielką Brytanią są to np.: Austria, Finlandia, Holandia i Niemcy. W wielu krajach, podobnie jak i u nas, trwają prace nad tworzeniem ich bazy.

– Skąd wziąć na to wszystko pieniądze? To chyba ogromne sumy? Czy fakt, że CLK ma status gospodarstwa pomocniczego cokolwiek pomaga?

– Samo stworzenie bazy i kupno do tego celu podstawowej aparatury kosztowało 30 milionów zł. No, ale z drugiej strony stworzenie jednego nowoczesnego stanowiska kierowania w komendzie miejskiej kosztuje dużo więcej. W ub.r. za 5 milionów zł kupiliśmy jeszcze 10 sekwenatorów

do automatycznego określania kodu DNA. Następnie 3 miliony to koszt remontu obiektu przy ulicy Iwickiej, gdzie przeniesie się cała genetyka. Warunki lokalowe naszego starego budynku nie spełniają nawet podstawowych wymagań, norm i standardów. Natomiast AFIS w znacznym stopniu zrefundował nam fundusz PHARE. Oczywiście to, że jesteśmy gospodarstwem pomocniczym, nie daje żadnych możliwości zarobienia tak wielkich sum pieniędzy. Ratują nas głównie międzynarodowe fundusze, Komitet Badań Naukowych, a przede wszystkim policyjny budżet.

– Co daje więc gospodarstwo pomocnicze?

– Pozwala wygospodarować środki na bieżące zakupy materiałów i drobnego sprzętu, a ponadto umożliwia tworzenie dodatkowych etatów oraz zatrudnianie na umowę zlecenie i umowę o dzieło pracowników, którzy w ten sposób odciążają ekspertów CLK. Nie bez znaczenia jest również fakt, że nasi eksperci mogą dorobić po godzinach i to tutaj, na miejscu. Etaty policyjne wciąż nie przewidują prawie żadnych dodatkowych stawek dla zatrudnianych w swoich szeregach fachowców z branzą dużo lepiej płatnych poza resortem, ma to więc ogromne znaczenie dla zatrzymania tych specjalistów. Choć nie ukrywam, że kilku z nich, zwłaszcza młodych, odeszło, bo w ich branży oferowano dużo wyższe pensje w firmach prywatnych. Ale wielu naszych ekspertów to prawdziwi pasjonaci, którzy kochają to, co robią.

– CLK to nie tylko same sukcesy. Na pewno są i różne bolączki. Wiele się mówi o zaległościach i astromicznych wręcz terminach ekspertów.

– Mogę powiedzieć, że na pewno jest lepiej niż było, głównie dzięki rozbudowaniu i doposażeniu w nowoczesniejszy sprzęt także labo-

ratoriów wojewódzkich. Ale terminy ekspertów w niektórych dziedzinach nadal są bardzo odległe, np. w badaniach dokumentów czeka się w niektórych laboratoriach ponad rok! (w CLK około pół roku). Dlaczego? Bo np. we Wrocławiu odeszli na emeryturę naraz prawie wszyscy eksperci, zajmujący się tą dziedziną, a jak wszyscy wiemy, na wykształcenie nowych trzeba czasu (średnio od 3 do 5 lat). W czerwcu br. zebrał się na inauguracyjnym posiedzeniu specjalny zespół, powołany właśnie po to, żeby to zmienić. Jedno jest pewne, jakie by jeszcze rezerwy zespołu ten znalazł, bez dodatkowych etatów dla kryminalistyk niewiele się w tym względzie poprawi. Dopóki polska kryminalistyka przez wszystkich policjantów, zwłaszcza komentatorów jednostek, nie zacznie być postrzegana jako jedno z najważniejszych lub chociaż równie ważnych ogniw pracy wykrywczej jak pozostałe policyjne pioniry, dopóty będzie miała problemy.

– Oprócz zwiększenia liczby etatów co najbardziej chciałby Pan zmienić?

– Przede wszystkim doprowadzić do realizacji programu informatyzacji kryminalistyki od szczebla podstawowego (ogniwa techniki kryminalistycznej) przez laboratoria wojewódzkie na CLK kończąc. Program taki został przygotowany wspólnie z Biurem Łączności i Informatyki KGP. Dużą wagę przywiązujemy do poziomu oględzin i czynności wykonywanych przez techników na miejscach zdarzeń. W celu usprawnienia pracy podstawowych komórek techniki kryminalistycznej należy dążyć do ich koncentracji. Bardziej optymalne są duże, dobrze wyposażone ogniw techników kryminalistyki, zwłaszcza w większych miastach. Tak jest np. w Krakowie, gdzie wydział kryminalistyki pracuje dla całej aglomeracji. Dla takiej struktury możliwe są zakupy centralne, ciągłe doposażanie w sprzęt, szkolenia etc. Ale dla kilkucosobowych ogniw, jak np. w Warszawie, jest to niemożliwe.

– Ale w takiej sytuacji technicy mają większe odległości do pokonania z miejsca swojej jednostki na zdarzenie. Wszyscy wiemy, że nierzadko stanowi to spory problem. Technik jedzie obładowany sprzętem, często nie załapuje się do radiowozu i wysyła się go na miejsce przestępstwa tramwajem, autobusem albo piechotą.

– Dlatego jeszcze w tym roku planujemy kupno około 40 samochodów małolitrażowych typu VAN wyłącznie dla techników kryminalistyki. W tych pojazdach będą mogli wozić cały swój, nawet najcięższy i zajmujący największe miejsca, sprzęt. Nie będą od nikogo zależni i na miejsce zdarzenia przyjadą równie szybko, jak radiowóz z ich kolegami z dochodzeniówki, z wydziałów operacyjnych, kryminalnych itd.

– Czy rzeczywiście i na to wystarczy pieniądze?

– Na pewno tak, skoro już teraz trwa procedura przetargowa. Ponadto technicy ci powinni mieć większe uprawnienia niż obecnie. Np. umieć oceniać i eliminować już na miejscu ślady nie nadające się do badań. Część z nich po odpowiednim przeszkoleniu będziemy nadawać uprawnienia do samodzielnego wykonywania ekspertów eliminujących i oceniających z zakresu daktyloskopii i traseologii. Pamiętajmy o tym, że jeśli na miejscu zdarzenia nie ujmą się ślady, to nawet najdoskonalsza aparatura badawcza za dziesiątki milionów złotych na nic się przyda. A zbieranie śladów na miejscu zdarzenia zależy od dobrze wyposażonego i wyszkolonego technika kryminalistyki.

– Dziękuję za rozmowę. □

zdj. E. Osiełmak

PLUSY I MINUSY (DLA) DZIELNICOWEGO

cd. ze str. 1

wstał tzw. system społecznej sygnalizacji obecności dzielnicowego, czyli sieć podmiotów (np. dyrekcje szkół i instytucji wychowawczych, kierownicy urzędów, przedstawiciele władz samorządowych, administratorzy plebanii różnych wyznań), informująca o obecności policjanta w jego rejonie lub o jej braku. Z owymi podmiotami co najmniej raz w miesiącu spotyka się kierownik rewiru dzielnicowego.

Jak widać, "nowe" rozwiązania to właściwie tradycyjne, tyle że przystosowane do dzisiejszych realiów, narzędzia pracy dzielnicowego. Jest jednak w gorzowskiej reformie śladyby dzielnicowych element całkowicie nowy – system oceny pracy dzielnicowych.

PLUS Z MINUSEM DAJĄ...

W tym akurat wypadku niekoniecznie minus. Nowy system z pewnością matematyczną dokładnością – opierając się na obiektywnych przesłankach, a nie subiektywnych odczuciach przeforymowanych – pozwala określić, kto ile zrobił.

Każdy dzielnicowy ma, prowadzoną przez kierownika rewiru, kartę ewidencyjną, w której odnotowuje się ilościowe wyniki jego pracy (patrz tabela). Efekty notuje się w czterech dziedzinach, będących odzwierciedleniem celów, jakie postawiono przed dzielnicowymi w „Programie poprawy efektywności...”: rozpoznanie na potrzeby procesu wykrywczego, kształtowanie więzi ze środowiskiem, efektywność pracy na rzecz osobistego poczucia bezpieczeństwa obywateli, efektywność pracy w zakresie zapobiegania przestępczości. Karty obejmują 3-miesięczny okres, po czym kierownik rewiru przekazuje je do Wydziału Prewencji KWP (do 10. dnia miesiąca rozpoznającego nowy kwartał). Tu wyniki ilościowe przetwarzane są na wartości punktowe i po kilkunastu dniach ogłaszane w formie tabel rankingowych.

Do rozliczeń przyjęto tylko te kategorie przestępstw, na ograniczenie których może mieć wpływ służba dzielnicowych. Są to zarzemy te kategorie przestępstw, którymi zagro-

żenie jest największe, a efekty działania przestępców najbardziej dokuczliwe dla społeczeństwa (jak w „Programie 17x5”). Przy określaniu wartości punktowych wzięto pod uwagę stopień trudności osiągnięcia danego wyniku oraz jego znaczenie dla szeroko pojętej prewencji. Podobnie przy niepowodzeniach. I tak np. bardzo wysoko punktowane jest utworzenie z inicjatywy dzielnicowego stałego parkingu strzeżonego, niewiele zaś można zarobić na wnioskach sporządzanych do kolegium za zakłócanie ciszy nocnej. Z kolei nieźle stracić można w przypadku napadów rabunkowych na swoim terenie lub skarg na nieobecność w podległym rejonie.

Pewnym mankamentem systemu jest dość skomplikowany sposób określania punktów zdobytych przez dzielnicowych. Np. w przypadku liczby ujawnionych przestępstw gospodarczych lub przestępstw z ustaw szczególnych należy odnotować fakt wszczęcia postępowania na podstawie informacji dzielnicowego lub wskazanie sprawcy przestępstwa w ramach toczącego się już postępowania. Liczbę punktów należy przeliczyć przez liczbę RSD, np. 10/349 lub 30/215, 477, 490. Później wynik wraz z innymi przetwarzany jest jeszcze w Wydziale Prewencji KWP.

Nie ma to jednak wpływu na efekty, jakie zaczyna przynosić wprowadzenie „Programu poprawy efektywności pracy dzielnicowego” i „Systemu oceny pracy dzielnicowych”.

REAKCJE, REZULTATY, NADZIEJE

– Nie ma co ukrywać, że początkowo policjanci różnie podchodzili do nowego programu i sposobu ich oceniania – mówi insp. Borkowski. – Były głosy od kierowników rewirów, że teraz ich najlepszy dzielnicowy raptem jest gdzieś pod koniec. To jednak nie wina systemu, bo ten ma kryteria jednakowe dla wszystkich policjantów.

– Wcale nie zawsze najlepszy są ci, którzy teoretycznie mają większą szansę na zdobywanie dużej liczby punktów – dodaje kom. Grażyna Cioroch, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wielkopolskim. – Nie ma też reguły, że lepszym dzielnicowym jest policjant z długim

stażem na tym stanowisku. Generalnie przeważają u nas ludzie młodzi, o krótkim stażu służby, ale nie uznalibyśmy tego za coś złego. Dzielnicowy ma być aktywnym członkiem lokalnej społeczności; potrzeba mu zaangażowania i inicjatywy, rutyna nic tu nie pomoże.

„Analizując osiągnięcia przez dzielnicowych wyniki za rok 2000 należy stwierdzić, że nastąpiła zauważalna zmiana mentalności w ich pracy. Dzielnicowi zaczęli odchodzić od modelu represyjnego stróża porządku w kierunku gospodarza rejonu służbowego” – pisze podkom. Bohdan Biały z Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wielkopolskim, zajmujący się oceną pracy dzielnicowych.

W 2000 roku jednym z wymiernych efektów wprowadzenia nowych rozwiązań było odwołanie przez dzielnicowych 60 proc. rodzin. Odbyły także 32 799 spotkań środowiskowych (dla porównania w 1999 r. – 5840), w tym 2349 z samorządami lokalnymi (1999 r. – 1560). Stali się na prawdę znani w swoich rejonach. Nic dziwnego, że również lepiej poinformowani. Liczba informacji o zaistniałych przestępstwach lub sprawach przekazana przez dzielnicowych wzrosła z 1897 w 1999 r. do 2256 w 2000 r.

Na 325 ocenionych dzielnicowych w zeszłym roku zaledwie 2 osiągnęło ujemną wartość punktową, głównie z powodu spadku wykrywalności i wzrostu dynamiki przestępstw w podległych im rejonach. Średnia przypadająca na jednego funkcjonariusza wyniosła 314,1 pkt. W pierwszym kwartale br. – 212,1 pkt (w IV kwartale 2000 r. – 161 pkt). Trudno jednak porównywać poszczególne kwartały ze względu na zmiany w systemie oceny, przede wszystkim wyeksponowanie nowych, ocenianych od 1 stycznia tego roku, efektów służbowych.

Poziom między poszczególnymi jednostkami jest dość zróżnicowany w każdej z czterech klasyfikacji uwzględnianych w kartach ewidencyjnych. Oceniając I kwartał br., podkom. Biały pisze jednak: „Analizując tendencje w zakresie efektywności pracy policjantów w perspektywie roku funkcjonowania jednolitego systemu oceny przewiduje się, że w najbliższym czasie nastąpi pewne »spłaszczenie« osiąganych wyników. Przypatrzmy się temu w szczególności w ujęciu stabilizowaniu się systemu na określonym poziomie, a więc i efektywności pracy dzielnicowych”.

– Nie walczymy o rekord świata – mówi komendant Borkowski. – Ważne, żeby ci ostatni wykonywali swoją pracę na przyzwoitym poziomie. □

PRZEMYSŁAW KAKAC
oprac. tabeli: B. Biały

ZESTAWIENIE WYNIKÓW PRACY DZIELNICOWYCH ZA..... KWARTAŁ.....R.
KPP (KMP)..... REWIR DZIELNICOWYCH.....

Wartość punktowa efektu	Rodzaj efektu służbowego	Stopień, imię i nazwisko dzielnicowego – wyniki	
		1	2
I. Rozpoznanie dla potrzeb procesu wykrywczego			
Równowartość wysokości wskaźnika	1. Poziom wykrywalności przestępstw w rejonie w kategoriach kryminalnych objętych „Programem 17x5”		
„+” równowartość wzrostu (pkt dodatnie) „-” równowartość spadku (pkt ujemne)	2. Efektywność wykrywcza w rejonie w porównaniu do analogicznego kwartału w kategoriach objętych „Programem 17x5”		
+ 10 pkt	3. Ilość ujawnionych przestępstw gospodarczych, narkotykowych oraz przestępstw z ustaw szczególnych (podać RSD)		
+ 20 pkt + 15 pkt + 10 pkt + 5 pkt	4. Ilość nagród doręczonych za efekty wykrywcze – nagroda MSWiA, KGP – nagroda KWP – nagroda KPP – inna nagroda		
+ 10 pkt	5. Zatrzymanie sprawcy na gorącym uczynku za przestępstwo objęte „Programem 17x5”		
+ 10 pkt	6. Ilość ujawnionych przestępstw kryminalnych objętych „Programem 17x5”		
II. Kształtowanie więzi ze środowiskiem			
+ 5 pkt	1. Ilość obsługiwanych spotkań środowiskowych		
+ 20 pkt	2. Ilość spotkań środowiskowych zorganizowanych z inicjatywy dzielnicowego		
- 10 pkt	3. Ilość oficjalnych uzasadnień skarg na nieobecność dzielnicowego w obsługiwanym rejonie		
III. Efektywność pracy na rzecz osobistego poczucia bezpieczeństwa obywateli w miejscach publicznych			
„+” różnica do 100 (tendencja malejąca) „-” wielkość przekraczająca 100 pkt (tendencja wzrostowa)	1. Wartość wskaźnika dynamiki przestępstw stwierdzonych w kat. objętych „Programem 17x5” w porównaniu do analogicznego kwartału ub. roku		
- 10 pkt	2. Ilość napadów rabunkowych na mieszkania zaistniałych w obsługiwanych rejonie w ocenianym kwartale		
+ 3 pkt	3. Ilość sporządzonych wniosków do kolegium za zakłócenie spokoju i porządku publicznego oraz niszczenie urządzeń użyteczności publicznej		
+ 1 pkt	4. Efektywność w zakresie postępowania mandatowego za ujawnione wykroczenia o charakterze porządkowym		
+ 5 pkt	5. Uwzględnione wnioski o służby z innych pionów w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa w rejonie		
IV. Efektywność pracy w zakresie zapobiegania przestępczości			
+ 50 pkt	1. Ilość przypadków uruchomienia stróżowni parkingów		
+ 20 pkt	2. Ilość ujęć na gorącym uczynku przez społecznego opiekuna obiektu lub na podstawie jego sygnału		
+ 3 pkt	3. Ilość wysłanych zawiadomień do rodziców w ramach akcji „Minimalista”		
+ 3 pkt	4. Ilość ujawnionych wykroczeń dotyczących: – ustawy o wychowaniu w trzeźwości – niedopełnienia obowiązków rodzicielskich – nieobyczajnych wybryków		
+ 20 pkt	5. Ilość postępowań sprawdzających w sprawach objętych „Programem 17x5” zakończonych praworaznym odstąpieniem od wszczęcia postępowania przygotowawczego lub wykryciem sprawcy		
+ 15 pkt	6. Ilość ujętych osób poszukiwanych		
RAZEM (TAB. I-IV)			

ZMIANY W PRZEPISACH O DZIELNICOWYM

W dniach 15–16 maja 2001 r. w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim odbyło się spotkanie zespołu powołanego przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej Komendy Głównej Policji ds. nowelizacji Zarządzenia nr 15/99 KGP z 23 września 1999 r. w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych. W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciele KWP w Gorzowie Wielkopolskim: insp. Aleksander Borkowski – zastępca komendanta wojewódzkiego Policji, kom. Grażyna Cioroch – naczelnik Wydziału Prewencji KWP podkom. Bohdan Biały – specjalista Wydziału Prewencji KWP; przedstawiciele Wydziału I Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP: podinsp. Jan Grał i podkom. Jan Maludziński, a także kom. Krzysztof Świąć – zastępca komendanta miejskiego Policji w Elblągu, podinsp. Ryszard Szczepny – zastępca kierownika Zakładu Prawa i Taktyki Kryminalnej

Szkół Policji w Słupsku oraz nadkom. Arkadiusz Brzozowski z Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

W trakcie prac zespołu postulowano ewentualne uwzględnienie w nowym zarządzeniu kwestii dotyczących między innymi: określenia liczby rejonów w rewirze dzielnicowych (na 3 do 10); ustalenia przerw w służbie dzielnicowego w wymiarze 30 minut w czasie 8-godzinnej służby; ujęcia w wykazie dokumentacji służbowej prowadzonej przez dzielnicowego arkusza nieleńskich i teczek przemocy w rodzinie; rezygnacji z książki przyjętej interesantów w sprawach uwag i wniosków dotyczących pracy dzielnicowego, prowadzonej przez kierownika rewiru dzielnicowych; dopuszczenia możliwości prowadzenia dokumentacji służbowej w formie zapisów komputerowych oraz pozostawienia właściwym miejscowo komendantom wojewódzkim Policji ustalenia wzorów dokumentacji służbowej w postaci: książki odpraw do służby dzielnicowych, zeszytu do zapisu rozliczeń dzielnicowych, ewidencji wyników pracy oraz harmonogramów pracy dzielnicowych. Ponadto w nowym zarządzeniu ma nie być zapisu dotyczącego udziału dzielnicowego w wstępnych czynnościach na miejscu zdarzenia, natomiast zapis dotyczący znajomości przez dzielnicowego osób zamieszkających lub przebywających w jego rejonie służbowym ma zostać rozszerzony o: osoby stosujące przemoc w rodzinie, szczególnie, gdy w jej wyniku krzywdzone są dzieci; osoby zbierające i bezdomne; osoby, wobec których zastosowano środki dozoru. Poza tym w tekście rejonu dzielnicowego w rozpoznaniu osobowym planowane jest uwzględnienie wykazu osób mających licencje pracownika ochrony fizycznej i zabezpieczenia technicznego.

Podczas dyskusji wnikliwiej ocenie poddano ewentualne wprowadzenie tzw. punktowej oceny efektywności służby dzielnicowego, polegającej między innymi na tzw. rankingu dzielnicowych, czyli rywalizacji, co w pewien sposób mogłoby przyczynić się do wzrostu efektywności tego ognia prewencyjnego. Pod rozważę poddano także możliwość przywrócenia różnicowania stanowiska dzielnicowego w szerszym grupowym, a tym samym w nazewnictwie, np. przez utworzenie stanowiska młodszego dzielnicowego lub pomocnika dzielnicowego. Zdaniem zespołu, różnicowanie takie mogłoby stanowić czynnik motywacyjny do zwiększenia efektywności służby dzielnicowego.

Na uwagę zasługuje także zamiar połączenia obecnie obowiązujących przepisów służbowych z zakresu problematyki dzielnicowych w jeden przepis prawny, który zawierając wszystkie treści, byłby bardziej precyzyjny i zrozumiały zarówno dla samych dzielnicowych, jak i ich przełożonych. Nowe zarządzenie zawierałoby treści wynikające z obecnie obowiązujących zapisów: Zarządzenia nr 27/98 KGP w sprawie zasad tworzenia rewirów dzielnicowych; Zarządzenia nr 9/2000 KGP zmieniającego Zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych oraz pewne treści dotyczące dzielnicowych wynikające z Zarządzenia nr 15/97 KGP w sprawie form i me-

toż działań Policji w zakresie zapobiegania i zwalczania demoralizacji i przestępczości nieletnich; Zarządzenia nr 25/98 i 9/99 KGP w sprawie sposobu przeprowadzania interwencji domowej przez policjantów wobec przemocy w rodzinie pod nazwą Niebieska Karta. Kwestie wzbudzające wiele kontrowersji wśród osób zainteresowanych problematyką dzielnicowych, a dotyczące m.in.: nieprzydzielania do prowadzenia dzielnicowym postępowań przygotowawczych, wymogu 60 proc. czasu służby dzielnicowego w obchodzie oraz określenia liczby stałych mieszkańców przypadających na jednego dzielnicowego – nie są w planach do zmian, co znalazło swoje uzasadnienie w trakcie dyskusji wśród uczestników zespołu.

Proponowane zmiany dotyczące nowelizacji przepisu służbowego zależą w znacznym stopniu nie tylko od Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP ale również od innych merytorycznie odpowiedzialnych biur.

Miejmy jednak nadzieję, iż znówelizowane Zarządzenie przyczyni się do poprawy wykonywania zadań przez dzielnicowego i kierownika rewiru dzielnicowych, a tym samym do poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w kraju. □

ARKADIUSZ BRZozowski

DYSKUSJI O DZIELNICOWYCH NIGDY ZA WIELE

**powiedział „Gazecie Policijnej”
pierwszy zastępca
komendanta głównego Policji
nadinsp. IRENEUSZ WACHOWSKI,
kiedy zapytaliśmy
o „Program poprawy efektywności
pracy dzielnicowego”
realizowany przez
KWP w Gorzowie Wlkp.**



– Program ten – powiedział generał Wachowski – jest kolejnym przykładem, że polscy policjanci poszukują efektywnych metod pracy i umieją znajdować rozwiązania problemów, które będą skutkować nie tylko poprawą wskaźników statystycznych w walce z przestępczością, ale przede wszystkim większym poczuciem bezpieczeństwa ludzi mieszkających na tym terenie, większym zaufaniem do policjantów i Policji.

Bardzo podobają mi się takie inicjatywy. Tym bardziej że nie czekano na „cudowne recepty z góry”, czyli z Komendy Głównej Policji, ale poszukano rozwiązań we własnych zespołach, opierając się na własnych koncepcjach. Widząc brak efektów dotychczasowych działań, policjanci z Gorzowa jeszcze raz przeanalizowali problemy występujące na ich terenie i znaleźli odpowiedź – dlaczego tak się dzieje. Następnie postavili sobie konkretne cele, które trzeba zrealizować, żeby poprawić sytuację. Określili również kryteria oceny działań policjan-

tów, którzy wykonują obowiązki dzielnicowych. Udoskonali narzędzie do oceny ich pracy. Podobają mi się w tym programie również to, że kryteria oceny zostały oparte na konkretnych sposobach działań dzielnicowych. Dobre oceny zdobywa nie za to, że umie ładnie sprzedać swoją pracę, opisując w notatkach, papierowe niekiedy, osiągnięcia, ale za konkretne dokonania. Sprawdzalne, potwierdzone przez społeczność lokalną, zmaterializowane np. w postaci zorganizowanego strzeżonego parkingu czy też spotkań z ludźmi.

Te kryteria oceny są też efektem rozumienia istoty i roli dzielnicowego. Jeżeli policjant-dzielnicowy zdobywa punkty za takie czy inne działania, to znaczy, że zna podległy mu teren, zna problemy ludzi tam mieszkających, wychodzi im naprzeciw i wspólnie je rozwiązuje.

Mam nadzieję, że w Gorzowie nikt nie będzie mówił o dzielnicowym jak o YETI. Ten program ma walory zarówno szkoleniowe, jak i motywujące. Szkoleniowe, bo wskazuje policjantom obszary rozpoznania środowiska lokalnego, możliwe formy rozwiązywania problemów. Motywujące, bo opierając się na tych kryteriach można przekonać przełożonych, że jest się dobrym, ba, lepszym od kolegi z sąsiedniego rejonu. A dobra ocena przełożonego to uznanie dla policjanta, a co za tym idzie – wyższa premia i możliwość awansu. Oczywiście, wiele też zależy od przełożonych, a więc od kierowników sekcji, rewirów, a nade wszystko od komendantów jednostek. Oni mają za zadanie swoimi mądrymi decyzjami organizować pracę podległych im policjantów. Umiejętnie ich zadaniować, nadzorować ich pracę, korygować błędy, podpowiadać rozwiązania, znajdować płaszczyzny współdziałania dzielnicowych z policjantami ze służby patrolowej, kryminalnej czy prewencji kryminalnej. Tak robi się w Gorzowie Wlkp., tak już od jakiegoś czasu dzieje się w komendzie miejskiej w Elblągu i wielu innych jednostkach Policji. Wszędzie tam, gdzie są dobrzy i mądrzy przełożeni.

Często jeżdżę po Polsce i rozmawiam z szeregowymi policjantami i wiem, jak wiele zależy od przełożonych. Tam, gdzie tacy przełożeni są, są i efekty zarówno statystyczne, jak i te – jak mi się wydaje o wiele ważniejsze – polegające na zaangażowaniu policjantów w to, co robią, na ich obowiązkowości czy wręcz poczuciu pełnienia misji. Tacy policjanci znają swoją wartość, mają satysfakcję z własnych dokonań. Tacy dzielnicowi bez obaw wychodzą do ludzi, nie boją się kontaktu z nimi, potrafią rozmawiać o ich problemach. Są na najlepszej drodze, żeby z czasem usłyszeć o sobie „To jest nasz dzielnicowy”. I właśnie o słowo „nasz” chodzi. Nie używa się tego za pomocą wizytówki na drzwiach, numeru telefonu na tablicy ogłoszeń na klatce schodowej czy spaceru po swoim terenie po cywilnemu, anonimowo. Na określenie „nasz dzielnicowy” trzeba zapracować wieloma spotkaniami i rozmowami, często w cztery oczy.

I na koniec taka refleksja. W całym kraju mamy 10 tys. policjantów, którzy wykonują obowiązki dzielnicowych. Jest to znacząca siła. Ilu z nich zasługuje w pełni na to miano – nie wiem. Wiem, że po to cały czas odbudowujemy instytucję dzielnicowego, po to są takie inicjatywy, jak w Gorzowie Wlkp., żeby na miano „nasz dzielnicowy” zasługiwali wszyscy. Bo dobrze się ono kojarzy i brzmi dumnie. □

zantował: ROM
zdj. P. Ostaszewski

GŁOS W DYSKUSJI

To, że wreszcie postawiono na dzielnicowego w Policji, że dostrzeżono jego rolę w budowaniu więzi Policji ze społeczeństwem oraz we wzmożeniu poczucia bezpieczeństwa u obywateli to fakt, zasadności którego nie sposób podważyć. Powodów, dla których stworzenie społecznego wizerunku dzielnicowego w pełni akceptowanego przez społeczeństwo jako jednej z ważnych dziedzin działalności Policji, jest dużo. Przede wszystkim chodzi o stan porządku publicznego w miejscu zamieszkania ludzi, o ich poczucie, że Policja istnieje i jej działania nie sprowadza się tylko do terenu budynku komendy czy przejeżdżającej ulicy radiowozu. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że policjanta najłatwiej jest spotkać na ulicy lub parkingu

Policją, będą chcieli z nią współpracować, pomagać jej. A na pytanie, jak u nich w dzielnicach z bezpieczeństwem, odpowiadają, że od kiedy dzielnicowy częściej przebywa w rejonie, jest lepiej. Trzeba zrobić wszystko, aby odciągnąć dzielnicowego od biurka. Nie jest to proste. Zabranie dzielnicowemu dochodzeń to dopiero początek procesu, mam nadzieję nieodwracalnego i sięgającego znacznie głębiej. Dzielnicowemu powinno się przydzielać takie zadania do realizacji, które zmuszą go do pójścia w teren, które można rozwiązać tylko w trakcie spotkań z społecznością. Na tej drodze jest wiele przeszkód, o których każdy z nas wie, a których pokonanie mogłoby się stać krokiem milowym w budowaniu nowego wizerunku dzielnicowego.

NOWY WIZERUNEK DZIELNICOWEGO

swojego osiedla, w świetlicy wiejskiej czy wręcz na klatce schodowej swojego budynku. Oczywiście samo umożliwienie łatwiejszego nawiązywania wzajemnych kontaktów nie gwarantuje jeszcze dobrych efektów pracy dzielnicowego. Musi on spełniać określone wymagania, które choć wysokie, muszą takimi być, aby inne kryteria dobrze pełnionej służby przez dzielnicowego, niezależnie od niego, mogły tylko mu pomóc, a nie przeszkadzać. Oczywiście jest problem w uzyskaniu wymaganego poziomu kwalifikacji kadry dzielnicowych, wymaganego i niezbędnego, ale nasze dążenie do stworzenia takiej kadry musi być nieodwołalne i szybko zrealizowane. Był okres, kiedy stawiano się na pion kryminalny, zakładając, że przecież to on, prowadząc pracę operacyjną i postępowania przygotowawcze, a więc wykrywając sprawców przestępstw, najbardziej wpływa na statystykę wykrywczo, do tej pory wszechobecną w Policji. Oczywiście nie da się od niej uciec, bo niby jak i na podstawie czego obliczyć, czy Policja dobrze pracuje. Ale nie da się ukryć, że większość ludzi niezwiązanych z Policją nie interesuje statystyka. Ich poczucie bezpieczeństwa – zależne jest od tego, jak często widzą u siebie w dzielnicach policjanta w mundurze. Ze względu na nikłe możliwości tworzenia patrolów pieszych z policjantów plutonu patrolowo-intwencyjnego wiadomo, że tym policjantem będzie dzielnicowy. Sama jego obecność w rejonie – nie mówię o wielu czynnościach, które w czasie obchodu wykoną – wzmożni poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Taką obecność przypomina ludziom o istnieniu Policji – tej rzeczywistej, miejscowej, a nie tej oddalonej, wyimaginowanej, telewizyjnej. Ludzie będą się identyfikować z taką

go. Wpływ takiego dzielnicowego na poziom stanu bezpieczeństwa byłby ogromny. Ale dążąc do idealu, musimy dzisiaj zrobić wszystko, aby przełożeni dzielnicowego na różnych szczeblach zdali sobie sprawę, że stwarzając mu warunki do pracy zgodnie z obowiązującym zarządzeniem wpływają w istotny sposób na poczucie bezpieczeństwa obywateli.

Trzeba mieć nadzieję, że nowelizowane zarządzenie jeszcze bardziej skieruje służbę dzielnicowego w stronę działań zapewniających bezpieczeństwo i nikt ani nie dzielnicowemu nie będzie w tym przeszkadzał. Zgadza się, że społeczne oczekiwania wobec dzielnicowego są duże i często wykraczają poza jego obowiązki. Dzielnicowy w miarę posiadanej wiedzy, środków i możliwości pomoże każdemu, nie tylko temu, kto o taką pomoc się zwróci, ale również temu, kto takiej pomocy potrzebuje. Należy tylko stworzyć mechanizm, który da dzielnicowemu realną szansę na zajęcie się tymi sprawami, pozwoli mu wygospodarować czas niezbędny do udzielenia tej pomocy. Sprawi, że dzielnicowy mniej poczuje się panem władzą, a bardziej gospodarzem terenu, zyska aprobatę ludzi tam mieszkających, akceptację do działań, sam poczuje się związany z tymi ludźmi i im potrzebny. Należy pomagać mu w rugowaniu negatywnych cech ze swojego zachowania, negatywnych przyzwyczaję, a wręcz zmuszać do właściwego postępowania, tj. takiego, które pozwoli zbudować jego nowy społeczny wizerunek. □

JANUSZ GIERAT
(zastępca naczelnika Sekcji
Prewencji Komendy Powiatowej Policji
w Żabkowicach Śląskich)

ŚLADEM NASZYCH ARTYKUŁÓW

BRAKUJE POLICJANTÓW, ALE ILU?

O mówiony przez red. Jerzego Paciorkowskiego w 22. numerze „Gazety Policijnej” raport Biura Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP i wypowiedź jego dyrektora – insp. Ryszarda Siewierskiego wskazują, że po polskich dziurawych i niebezpiecznych dla kierowców ulicach poruszają się byle jakie i mało skuteczne policyjne patrole. Smutny to wizerunek, a na dodatek okazuje się, że po zmianach organizacyjnych i likwidacji 33 komend wojewódzkich tych patroli jeszcze ubyło.

By zmienić ten stan, istotne są diagnoza oraz katalog środków zaradczych. Analizując tekst J. Paciorkowskiego, można się zastanowić, czy winę ponoszą tylko policjanci, którzy pełnią służbę, nic nie widzą i nie słyszą oraz ich bezpośredni przełożeni, nie radzący sobie ze zlecaniem zadań i rozliczaniem podległych funkcjonariuszy. Należy zapytać, czy nie szwankuje także dobór kadri i nadzór wyższych przełożonych. Pytanie jest istotne, ponieważ w 1999 r. stanowiska kierownicze w komendach powiatowych objęli oficerowie, który wygrali konkursy lub zostali powołani przez komendantów wyłonionych w zupełnie nowy sposób. Była wówczas możliwość doboru ludzi najlepszych.

Jeżeli przy rosnącej z roku na rok przestępczości tylko 1,9 proc. przestępców jest zatrzymywanych na gorącym uczynku, to widać, że szwankuje system motywacyjny. I nie redukowałbym go wyłącznie do gratyfikacji pieniężnych. Chodzi o stworzenie mechanizmu, który spowoduje, że w różny sposób będą premiowane aktywność i efektywność, i to niezależnie od osobistych upodobań przełożonego. Szef musi dostrzec każdy sukces podwładnego i wykorzystać go do dalszej inspiracji.

Omówiony raport, ale także wiele innych wcześniejszych tekstów, wskazuje na niewydolność struktury organizacyjno-funkcyjnej części policyjnych jednostek. Dziś nie warto już wracać do błędów popełnionych podczas tworzenia nowej struktury policyjnych komend na przełomie lat 1988/1999. Konieczne jest natomiast wyposażenie kierowników jednostek terenowych we wskaźniki i narzędzia etatowych na wszystkie podstawowe stanowiska. Wskaźniki te muszą być oparte na profesjonalnie prowa-

dzonych badaniach faktycznego obciążenia obowiązkami służbowymi. Badania takie, chociaż pracochłonne i przewidziane na lata, powinny być jednym z priorytetów, ponieważ pozwolą:

1. Racjonalnie i efektywnie gospodarować kadrami.
2. Sprawiedliwie rozdzielać nowe etaty między poszczególne jednostki.
3. Równoważyć obciążenie zadaniami służbowymi na poszczególnych stanowiskach, a przez to unikać sytuacji, w których niektórzy policjanci są przeciążeni obowiązkami służbowymi, np. prowadząc zbyt dużą liczbę dochodzeń. Permanentne przeciążenie odbija się nie tylko na jakości pracy, przyzwyczajają do bylejakich, ale również tworzy patologiczne relacje między przełożonym i podwładnym.
4. Ustalić realne potrzeby etatowe Policji w całym kraju i sprzecyżować potrzeby budżetowe na ten cel, żeby wykazać, ilu w Polsce powinno być np. dzielnicowych, policjantów służby patrolowej, ruchu drogowego i innych służb liniowych oraz wspomagających.
5. Badać i podawać do publicznej wiadomości spodziewane obciążenie Policji nowymi przepisami prawnymi, np. nowelizacją ustawy o zwalczaniu narkomanii czy uznaniu prowadzenia w stanie nietrzeźwym pojazdu za przestępstwo. Nigdzie np. nie spotkałem się z taką analizą nowego ustawodawstwa karnego. Mówiąc o walorach systemu zapisowego, warto wyjść poza ogólniki o jego zaletach i oszacować, ile etatów przy tej okazji można zaoszczędzić, pamiętając o nowych stanowiskach do prowadzenia ewidencji.

Obecnie często porównuje się liczbę obywateli przypadających na jednego policjanta w Polsce i innych krajach. Pisze o tym również J. Paciorkowski, ale przecież w poszczególnych państwach istnieją odmienne systemy policyjne, o innych katalogach zadań, posiadające lub nie wsparcie różnych formacji. Dlatego takie porównanie zawsze jest pewnym uproszczeniem.

Konieczna jest wiedza, ilu powinno być w Polsce policjantów, ale musi być ona oparta na badaniach prowadzonych w krajowych jednostkach, a nie wyłącznie na porównaniu z zagranicznymi komendami. Tam można szukać nowych rozwiązań organizacyjno-funkcyjnych, ale nie zastępować one żmudnej pracy, którą trzeba wykonać na miejscu. □

BOLESŁAW SPRENGEL

W roku 1999 kradzieże droższych zachodnich aut na tzw. sztukę lub kółeczko osiągnęły apogeum. Niemal każdy obcokrajowiec, który przyjechał do Polski luksusowym samochodem, stawał się ofiarą brutalnej napaści i kradzieży, co stawiało nasz kraj na arenie międzynarodowej w bardzo niekorzystnym świetle. Od Policji oczekiwano szybkich, radykalnych działań zapobiegawczych.

WEKTOR PRZECIWSTRAWNY

Powyższe sposoby kradzieży sprowadzają się do zatrzymania wybranego pojazdu przez najechanie własnym samochodem na wóz ofiary i spowodowanie niewielkiej szkody lub zasugerowanie ofierze gestami, że coś jest nie w porządku z kołem jego pojazdu, a następnie obezwładnienia wysiadającego kierowcy i ucieczki jego wozem. Ponieważ najczęściej takich przypadków było w Warszawie, komendant stołecznej Policji, wówczas jeszcze inspektor Antoni Kowalczyk, powołał na przełomie lat 1999/2000 tajną grupę operacyjną o kryptonimie WEKTOR.

Funkcjonariusze dobierano bardzo starannie. Nie stanowili żadnej tajemnicy fakt, że grupy przestępcze są doskonale poinformowane o planowanych działaniach policyjnych zarówno dzięki donosom od sprzedawców, "czarnych owiew", jak i z nasłuchu radiowego. Konieczne więc było przede wszystkim zapewnienie maksymalnej izolacji grupy w środowisku policyjnym. Dlatego w skład WEKTORA mogli wejść jedynie ludzie drobni, dobrze wyszkoleni, sprawni fizycznie, odpowiedzialni i w związku z koniecznością pracy w całkowitej konspiracji pozbawieni charakterystycznej dla (niestety) wielu policjantów bufonady.

Od samego początku stało się zasadą, że pomieszczenia zajmowane przez członków grupy operacyjnej są wydzielone i niedostępne dla jakichkolwiek innych pracowników Policji, poza komendantem stołecznym i jego zastępcami. W ten sposób

osiągnięto całkowity brak możliwości przecieków, które mogłyby doprowadzić do faska któreś z prowadzonych przez WEKTOR operacji.

Kolejnym etapem po skompletowaniu grupy było szkolenie z zakresu technik pracy operacyjnej, prowadzone także poza granicami Polski. Jak twierdzi zastępca komendanta stołecznego mł. insp. Jan Pol, w szkoleniu i opracowywaniu założeń taktycznych bardzo pomógł Polakom kontakt z kolegami z istniejącej w Budapeszcie grupy GEPARD, będącej węgierskim odpowiednikiem WEKTORA.

Policjanci musieli nauczyć się maskować swoją obecność w każdej sytuacji – wtapiać w tłum, dyskretnie „ciągnąć ogon” za namierzonym celem, obsługiwać nowoczesny sprzęt foto-audio-video. W celu dowolnej zmiany wyglądu zatrudniono do pomocy profesjonalnych charakteryzatorów teatralnych.

Poza tym każdy z policjantów przeszedł dodatkowe szkolenie z zakresu posługiwania się i strzelania z broni i amunicji różnego typu, ponieważ w wyposażeniu grupy znalazła się, oprócz broni krótkiej (pistolety GLOCK, CZ, rewolwery Smith&Wesson, Astra), również broń długa gładkolufowa (strzelby MOSSBERG i IMPERATOR) i maszynowa (m.in. GLAUBERYT). Jako jedni z nielicznych w polskiej Policji otrzymali pełny wybór amunicji: od standardowych pocisków w mosiężnym płaszczu, przez plastikowe, gumowe, nierykosztujące aż po W-BMP,

czyli odmianę myśliwskiej breneki przeznaczoną do strzelb gładkolufowych. Energia takiego pocisku wystarczy, aby przebić blok samochodowego silnika. Oczywiście oprócz broni palnej, każdy z nich jest doskonale wytrenowany w walce wręcz, a utrzymanie dobrej kondycji jest obowiązkiem drobiazgowo przestreganym, co ułatwia fakt, że żaden z członków grupy nie pali, a wszyscy są abstynentami.

Kolejnym bardzo ważnym elementem było zgranie zespołu, które miało na celu nie tylko w maksymalnym stopniu ograniczyć możliwość ewentualnych, tragicznych w skutkach

Funkcjonariusze WEKTORA nigdy nie działają w ciemno. Każda akcja jest poprzedzona drobiazgowym rozpracowaniem danej grupy przestępczej. Dzięki intensywniej prowadzonej nierzadko przez 24 godziny na dobę pracy, w niecały miesiąc potrafią zebrać wszelkie konieczne informacje o przestępcach, łącznie z danymi o taktyce i rejonie ich działań, sprzeczanie jakiegoś używającego do włamań manualnych i elektronicznych (skanowanie pasm radiowych pilota centralnego zamka i alarmu), adresami paserów, melin itp. Zdarza się, że obserwują grupę do momentu, w którym popełni ona

przestępstwo, dokumentując każdy ich krok. W przypadku użycia podstawionego wozu (na tzw. wystawkę), w większości przypadków potrafią z góry określić miejsce, w którym bandyci będą próbowali dokonać napadu. Technologia stosowana przez WEKTOR umożliwia jednak spokojne przeprowadzenie akcji w dogodniejszym miejscu (np. poza miastem), już po kradzieży podstawionego wozu, ponieważ może on zostać w każdym momencie zatrzymany drogą radiową.

Istotny dla skuteczności działań operacyjnych jest brak konieczności sprawdzenia podejrzanych przez dyżurnych komisariatów lub SSK. Członków WEKTORA wyposażono w tym celu w notebooki (komputery przenośne) oraz mieszczące się na kilku płytach CD-ROM kompletne bazy danych ZSIIR, CRS, WEL, WEP i inne. Poza tym grupa posiada własny, niezwykle trudny do namierzenia i podsłuchania system łączności najnowszej generacji, dzięki czemu jej obecności nie zdradzi nasłuch częstotliwości policyjnych. O obecności grupy nie będą też nigdy wiedzieli zwykli policjanci, którym np. zdarzyłoby się zatrzymać samochód grupy do kontroli, gdyż praca w konspiracji zmusza do zachowania pełnego incognito.

Członkowie tej grupy operacyjnej mają za zadanie polować przede wszystkim na, jak sami mówią, „ligę złodziei”, czyli rabusiów kradnących naprawdę drogie, a przez to trudne do ukrycia i dalszego upłynienia

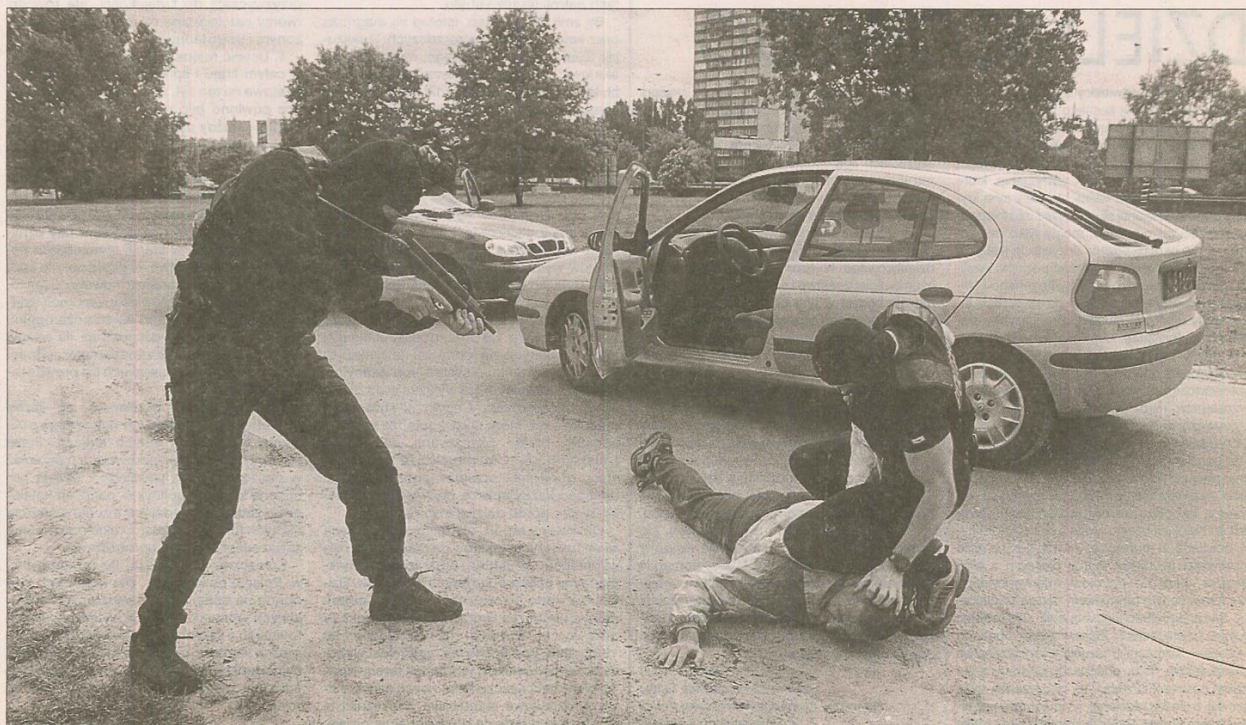
wozy. Nie jest jednak zgodna z prawdą obiegowa opinia, że chronią tylko bogatych. Do działań na „wystawkę” WEKTOR wykorzystuje także tańsze, bardziej popularne (a przez to nie mniej narażone na kradzież) wozy, takie jak Ianos, polonez czy matiz. Przez rok swojej działalności zatrzymali 110 osób i wszyscy otrzymali wyroki skazujące.

Działalność grupy na terenie stolicy bardzo szybko spowodowała uspokojenie sytuacji, chociaż nie wyeliminowała kradzieży na tzw. sztukę i kółeczko. Po prostu przestępcy przenieśli się w inne rejony kraju. Dwie najbardziej spektakularne akcje, przeprowadzone przez funkcjonariuszy z grupy WEKTOR, miały miejsce w marcu i listopadzie 2000 roku. W pierwszym przypadku na „wystawkę” użycio wypożyczonego z niemieckiej ambasady mercedesa klasy S. Zatrzymano wtedy czterech sprawców, a wyrok zapadł w lutym bieżącego roku. Trzech z nich skazano na pięć lat więzienia, czwartego na cztery. W akcji przeprowadzonej w listopadzie użycio terenowej toyoty, a wyrok zapadł w czerwcu 2001. Dwóch zatrzymanych sprawców, którzy działali w szczególnie brutalny sposób, sąd skazał na sześć oraz sześć i pół roku pozbawienia wolności.

Istotny jest fakt, że w procesie obrona oskarżonych próbował przyjąć linię obrony polegającą na wykazaniu, że była to niedozwolona prowokacja policyjna, a, jak wiadomo, okazja czyni złodzieja. Sąd jednak odrzucił tę linię obrony, podobnie jak próby podważania jakości i kompletności materiału dowodowego. Świadczy to o tym, że wymiar sprawiedliwości w naszym kraju potrafi już zaakceptować i przyjąć metody działania nowoczesnej policji, jaką bez wątpliwości reprezentuje grupa WEKTOR, której funkcjonariusze sami twierdzą, że dzięki odpowiedniemu wyposażeniu i właściwej, nie przeciążonej papierkową robotą pracy, czują się prawdziwie skuteczną, europejską policją.

Wątpliwości budzi jedynie fakt, że mimo ujęcia działań grupy, policjanci WEKTORA muszą podczas procesu występować zupełnie jawnie, podając także swoje dane personalne. To bardzo szkodliwy element, na który nie ma rady. Chyba że ustawodawca wykaże zrozumienie i ułatwi wreszcie organom ścigania skuteczną działalność. □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor



POLICJANTEM BYŁEM ZA KRÓTKO

Kazimierz Grabowski, rocznik 1913, torunianin, pochodzenie inteligentne. Mimo podeszłego wieku pan Kazimierz zachował szczupłą „oficerską” sylwetkę. Uśmiech na twarzy znamionuje pogodę ducha, a jasno i precyzyjnie wypowiedzane myśli – dobrą pamięć i trzeźwość umysłu.

S potkaliśmy się przypadkowo. Pan Kazimierz w jednym z numerów „Rzeczpospolitej” znalazł artykuł o nowo powstałym Stowarzyszeniu „Rodzina Policyjna” i przedwojennych policjantach. Ponieważ był funkcjonariuszem Policji Państwowej, absolwentem słynnej szkoły policji w Mostach Wielkich (dziś jest Ukraina), sentyment do tej formacji pozostał mu do dziś. Nie dał się więc długo namawiać na wspomnienia. A mnie szczególnie zainteresował wątek „szkolny” jego życiorysu, żyjących do dziś absolwentów wspomnianej szkoły, którzy dobrze pamiętają tę „policyjną akademię” okresu międzywojennego, nie udało mi się bowiem dotąd odszukać.

☆☆☆

Po ukończeniu gimnazjum w Toruniu i odbyciu służby wojskowej młody Kazimierz postanawia wstąpić w szeregi Policji Państwowej. Ma 21 lat, maturę w kieszeni, opanowany doskonale język niemiecki i szczerą chęć służenia ojczyźnie przez walkę z przestępczością i nasilającym się bandytyzmem. Po tygodniu oczekiwania otrzymuje wezwanie do komendy policji. Tam czekając już na niego bilet kolejowy i rozkaz stawiania się w Szkole



Obwieszczenie okupanta niemieckiego o obowiązku stawiania się do służby – pod karą śmierci – każdego policjanta PP

Policyjnej w Mostach Wielkich, niewielkim miście na Kresach Wschodnich, leżącym 50 km od Lwowa.

– Pamiętam, był koniec sierpnia 1934 r. Do Lwowa dojechałem pociągami. Resztę drogi odbyłem kołami, autobusów wówczas, niestety, nie było. Ale dzięki temu mogłem się dobrze przyrzeć tej pięknej ziemi. Mosty Wielkie leżą w malowniczym zakątku nad rzeką Rata (lewy dopływ Bugu), w otoczeniu lasów. Policyjną szkołę otwarto tam w 1929 r., mieściła się w byłych austriackich koszarach. Na potrzeby policji zaadaptowano tylko część budynków położonych w lesie, przy drodze do Lwowa, jakieś dwa kilometry na południe od centrum miasta.

Po prawej stronie szosy znajdowały się obiekty koszarowe dla ok. 500 osób, mieszkających w salach 3-4-osobowych. Poza tym były tam warsztaty, kuchnia, stołówka, kantyna, kasyno oficerskie, kregielnia, garaże i stajnia, strzelnica, boisko sportowe, plac apelowy i główna brama wejściowa. Po lewej stronie rozlokowano przestronne sale wykładowe, warsztaty, salę gimnastyczną, wieżę ciśnień, elektrownię i mieszkania dla rodzin oficerskich. Cały teren przylegał do lasu, a nad Rata urządzono kąpielisko z dwoma basenami i przystanią. Teren był ogrodzony i starannie utrzymany. Piękne zieleńce, klomby, mnóstwo ozdobnych krzewów i kwiatów. Był to obiekt naprawdę godny podziwu, bo kto wówczas na Kresach miał światło i wodę w domu, kto służył o kanalizacji z oczyszczalnią ścieków.

Razem ze mną w szkole w Mostach Wielkich było ok. 500 policjantów zgromadzonych w 8-9 kompaniach. Moją, piątą, dowodził kom. Jan Szymkiewicz. Nazywaliśmy go „Sierotą”, bo to było jego ulubione powiedzenie. Do każdego z nas tak się żartobliwie zwracał. Komisarz Szymkiewicz wykładał też prawo karne, bo trzeba wiedzieć, że kadra oficerska, która składała się z ok. 20 osób, oprócz pracy dydaktycznej dowodziła również pododdziałami. W tym czasie komendantem szkoły był podinsp. Julian Gottas, jego zastępcą nadkom. Mühler, pasjonat fotografii. Spośród kadry pamiętam nadkom. Aleksandra



Maj 1938 r. – asp. Kazimierz Grabowski, wywiadowca XVI Komisarzatu PP w Warszawie

Janisza, kom. Gustawa Pikora, Józefa Dziadeckiego, Tadeusza Sołtyśa, lekarza Henryka Turka.

Czego się uczyliśmy? Przede wszystkim przedmiotów zawodowych, takich jak: prawo karne i administracyjne, procedura karna, instrukcja służbowa, służba śledcza, medycyna sądowa, biurowość. Z przedmiotów ogólnych była historia Polski, geografia, matematyka z geometrią. Zajęcia praktyczne odbywały się z musztry, strzelania, wladania bronią, gimnastyki, dżudo i typowych działań policyjnych, jak np. ściganie i osadzanie przestępców czy aresztowanie podejrzanym.

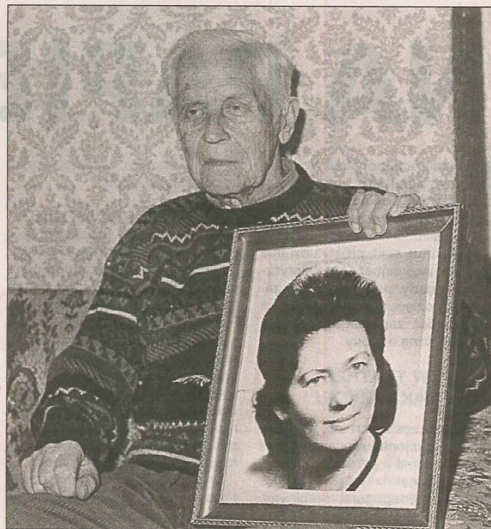
Program zajęć był obszerny i wypełniał cały dzień. Od pobudki, która stawiała nas na nogi o godz. 5, do capstrzyku o 22. Zajęcia lekcyjne zaczynały się już o 6.30 i trwały do 13, z przerwą na drugie śniadanie o 10, na które dostawaliśmy zwykle chleb ze smalcem i kawę zbożową.

Po obiedzie, od godz. 14, był czas na naukę własną, ale i dodatkowe, doraźne zajęcia, np. prace porządkowe na terenie szkolnym czy boisku, sprzątanie sal, zmianę pościeli czy czyszczenie mundurów. Po południu odbywały się też różnego rodzaju kursy, np. samochodowy czy fotograficzny. Dostępna była również bardzo dobrze zaopatrzona biblioteka, licząca ok. 3 tys. woluminów, czytelnia prasy, sala bilardowa, kregielnia. Kolacja była o 18, potem czas wolny, ale spędzany tylko na terenie szkoły. Niekiedy wychodziliśmy na przepaski do miasta, oczywiście po zajęcia, albo w niedzielę, i zawsze po dwóch, trzech, z bronią przy boku.

W każdą niedzielę o godz. 9 obowiązkowo była msza święta. Pododdziałami, w wyprawosowanych mundurach, czasami z orkiestrą, maszerowaliśmy do kościoła w mieście. To był rytuał.

Muszę powiedzieć, że nauka policyjnego rzemiosła nie sprawiała mi

Dziś, po wielu, wielu latach, tamte czasy wspominam z wielkim sentymentem. To były wspaniałe dni. Choć służba nie była łatwa, zagrożenie przestępczością, zjawiskami patologicznymi wcale nie mniejsze niż dziś, to jednak nikt się nie oszczędzał.



Kazimierz Grabowski z fotografią ukochanej, nieżyjącej już żony...

żadnych trudności. Pewnie dlatego, że ta profesja zaczęła mnie wciągać, że widziałem już swoje miejsce w Policji Państwowej, a mundur zaczął mi imponować. W każdym razie na kursie szło mi bardzo dobrze, przełożeni widąc docenili ten mój wysiłek, bo w nagrodę za dobre wyniki otrzymałem skierowanie do pracy w Warszawie. To było ogromne wyróżnienie. Wraz ze mną do stolicy pojechali z mojej kompanii Zygmunt Łapiński i Józef Judasz. Mieliśmy stawić się w Komisarzacie XVI przy ul. Puławskiej.

Według programu, nasz kurs miał trwać 10 miesięcy. Jego zakończenie przyspieszyła jednak śmierć marszałka Józefa Piłsudskiego. W nocy z 11 na 12 maja 1935 r. poderwano nas na nogi. Na placu apelowym, przed pomnikiem marszałka odbyła się smutna uroczystość ku jego czci, zaciągnięto warty. Kilka godzin później byliśmy już w drodze do swych jednostek.

Dziś, po wielu, wielu latach, tamte czasy wspominam z wielkim sentymentem. To były wspaniałe dni. Choć służba nie była łatwa, zagrożenie przestępczością, zjawiskami patolo-

gicznymi wcale nie mniejsze niż dziś, to jednak nikt się nie oszczędzał. Fakt, byłem wówczas młody, buńczuczny, rozpierała mnie energia. Żałuję tylko jednego, że policjantem byłem tak krótko, niespełna 10

lat. Niestety, nie z własnej woli. Pierwsze pięć lat, do wybuchu wojny, służyłem Ojczyźnie z wielkim oddaniem i poświęceniem. Następne – już z przymusu – na rozkaz okupanta. Szkoda, że dziś tak niewiele mówi się o funkcjonariuszach Policji Państwowej siłą wcielonych do tzw. policji granatowej, na mocy zarządzenia Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie dla okupowanych polskich obszarów SS-Obergruppenführera Krügera z 30 października 1939 r. O tym, że niezgłoszenie się do pracy w policji stanowiło przestępstwo przeciwko okupacyjnemu prawu wojennemu i groziło karą śmierci. Dlaczego tak mało pisze się o „granatowych policjantach”, którzy z narażeniem życia działali w konspiracji. Później byli za represjonowani, musieli się ukrywać, przemleć fragmenty swoich życiorysów, niszczyć dokumenty, zdjęcia, pamiętki. Tego wszystkiego, niestety, doświadczyłem na sobie. Może kiedyś jeszcze o tym porozmawiamy... □

wspomnień wysłuchał
JERZY PACIOKOWSKI
zdj. autor

ZAMIAST FELIETONU

Z KWIATKIEM DO KRYMINAŁU

Aż 9 lat unikał skutecznie więzienia Jerzy K. ze wsi pod Kępami. W 1992 r. został skazany przez sąd w Słupsku na 6 lat pozbawienia wolności za kradzieże z włamaniem. Ponieważ jednak odpowiadał z wolnej stopy, nie miał najmniejszego zamiaru zgłaszać się do luźnego wówczas i na gwałt humanizującego się kryminalu. Ostatni list gończy w tej sprawie wysłano za nim w 1997 roku.

W tym czasie Jerzy K., choć pewnie bezrobotny, bynajmniej nie próżnował. Czterokrotnie np. włamał się do ośrodka pomocy społecznej, słusznie wychodząc z za-

łożenia, że co jak co, lecz pomoc się należy. I żeby było śmieszniej, nie ukrywał się wcale za granicą lub w miejscach niedostępnych. Cały czas przez te lata bawił właśnie w Słupsku. Wpadł całkiem przypadkowo, gdyż natrafił (aż trudno o to uwierzyć) na dzielnice, go który profilaktycznie raczył go wylegitymować.

Ale czy pana K. uda się teraz posadzić całkiem „z marszu”? Mam pewne wątpliwości. Jerzy K. bowiem dotychczas nikogo nie zabił, nie zgwałcił i nie pobił. Jest tylko włamywaczem. A od czasu jego poprzedniego wyroku przestęp-

stwo wzrosło, a więzienia strasznie się przepelniały.

Gdzie indziej jest inaczej. W takiej np. wielce demokratycznej i szanowanej Ameryce na każdych 147 mieszkańców USA jeden siedzi za kratkami więzień federalnych, stanowych i już nawet prywatnych. Pod względem liczby osadzonych w stosunku do liczby ludności Stany Zjednoczone wyprzedziły niedawno nawet Rosję. Przewiduje się, że w roku bieżącym w odosobnieniu znajdzie się ponad 2 mln Amerykanów (jeszcze 16 lat temu wyroki odsiadujący w USA niespełna 800 tys. osób).

Co dziwniejsze, w Stanach odnotowuje się, zwłaszcza w wielkich aglomeracjach, spadek przestępczości. Dlaczego więc więźniów przybywa w dalszym ciągu?

Winna jest niesłychanie represyjna polityka karna. Dla przykładu: kradzież 58 centów z zaparkowanego w New Jersey samochodu spowodowała niedawno prawdziwe zamieszanie w całym amerykańskim wymiarze sprawiedliwości. Prokurator zażądał bowiem dla sprawcy tego przestępstwa ni mniej, ni więcej tylko... od 5 do 10 lat więzienia. Do czasu rozpoczęcia procesu utrzymanie podejrzanego w areszcie kosztowało amerykańskich podatników 16 tys. dolarów. I to właśnie wywołało powszechne oburzenie...

A tak, nawiasem mówiąc, adwokat oskarżonego mężczyzny utrzymuje, że chciał on tylko powiększyć szparę w uchylonym oknie

wozu, aby zapewnić dopływ powietrza dla siedzącego w nim czworonoga. Czyżby przysługa taka nie była warta drobnych?

Zostawmy jednak na boku potężną Amerykę. Sami mamy na co dzień dość spraw wyraźnie nietypowych. Na przykład kierownictwo łódzkiego Ogrodu Botanicznego alarmuje: ogród jest systematycznie okradany. Nieznani sprawcy wykopują rzadkie okazy. Ginga dalia, lilie, krokusy i zimowity. O niecie czynny podejrzewa się przede wszystkim... działkowców-emerytów.

I co z tym fantem zrobić? Za każdą wykopaną roślinkę wsadzać jak w Ameryce? A może jednak zastanowić się nad przyczyną? Niechby na tym, by nie widzieć tego, czego widzieć nie warto. □

MARCEL TABOR

Zapobieganie patologiom wśród dzieci i młodzieży to jedno z wielu zadań, jakie nakłada na Policję ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. W tym celu zarówno KGP, jak i poszczególne jednostki opracowały wiele programów profilaktycznych – w tej chwili trudno już je zliczyć. Zresztą nie o to chodzi! Najważniejsze, że nie pozostają na papierze, lecz są – oczywiście z różnym natężeniem – realizowane.

NIE TYLKO NA PAPIERZE

Brutalizacja popełnianych czynów karalnych, coraz częstsze ucieczki z domów rodzinnych i placówek opiekuńczych, narkomania, alkoholizm, przynależność do subkultur, sekt, prostytuowanie się – to tylko najbardziej drastyczne przykłady patologicznych zachowań dzieci i młodzieży. By im skutecznie zapobiegać, Policja stosuje różne metody.

W TEATRZE JAK W ŻYCIU

Do najczęstszych należą spotkania funkcjonariuszy z nieletnimi (często nawet z przedszkolakami, m.in. w Świętokrzyskiem, w Warszawie), pedagogami szkolnymi, nauczycielami, rodzicami – na których poruszane są tematy z zakresu prewencji kryminalnej, narkomanii, negatywnego wpływu przynależności do nieformalnych grup młodzieżowych i sekt religijnych, odpowiedzialności karnej, negatywnych skutków picia alkoholu, palenia papierosów. W samej tylko stolicy w ub.r. policjanci przeprowadzili prawie 2000 pogadań dla dzieci i młodzieży, około 100 dla rodziców i niemal 70 dla szkolnych rad pedagogicznych.

Coraz częściej też wypracowywane są nowe formy pracy profilaktycznej. Ciekawą inicjatywą wykazał się Wydział Prewencji KWP w Gdańsku, który podjął współpracę z Agencją Teatralną „Wizja”. Zatrudnieni tam aktorzy Teatru Wybrzeże z Gdańska i z Teatru Muzycznego z Gdyni wystawiają przedstawienia dotyczące problematyki alkoholizmu, narkomanii, przemocy wśród nieletnich. Ogląda je mnóstwo osób. A gdy spektakl się kończy, następuje dyskusja – uczestniczą w niej terapeuci i specjaliści wydziału prewencji. Ta forma pracy profilaktycznej skierowana zarówno do młodzieży, jak i rodziców oraz pedagogów cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem. Połączenie przekazu teatralnego, informacji podmiotowej oraz prawnej stwarza możliwość pełnego oddziaływania wychowawczego, szczególnie na ludzi młodych. Przewidywane są kolejne widowiska dotyczące innych patologii. Niebawem odbędzie się premiera spektaklu nawiązującego do zagrożeń związanych z działalnością sekt. W tym miejscu warto wspomnieć o szkoleniach na temat przemocy dzieci i młodzieży, działalności sekt, narkomanii, jakie od ub.r. prowadzi KWP w Gdańsku wśród policjantów, pedagogów, psychologów z poradni pedagogicznych, świetlic terapeutycznych, pracowników Centrum Pomocy Rodzinie i Ochotniczych Hufców Pracy.

O mądrym tygrysku z województwa lubuskiego, przewodniku dzieci i młodzieży, symbolu bezpieczeństwa i zachowań zgod-

nych z prawem, sympatycznym Lupo piszemy obok.

KOSZ NA PODWÓRKU

Na wychowanie przez sport postawiła też policja świętokrzyska. Z sondażu diagnostycznego przeprowadzonego wśród dzieci i młodzieży na terenie tego województwa w 2000 roku wynikało, że prawie 66 proc. młodych ludzi wolny czas spędza wśród swoich rówieśników. Najczęściej nudzą się, a wtedy, wiadomo, do głowy przychodzi głupie pomysły. A jak wynika z badań, aż 50 proc. z tych młodych ludzi chciałoby w wolnym czasie uprawiać właśnie sport!

Wychodząc naprzeciw tym zapotrzebowaniom KWP w Kielcach powołała Świętokrzyską Ligę Koszykówki, która objęła patronat nad realizowanym przez dzielnicowych programem „Kosz na każdym podwórku”. To oni stworzyli zespoły koszykarskie w odpowiednich grupach wiekowych – szkół podstawowych i gimnazjów – a należy dodać, że chętnych nie brakowało – trzeba było zainstalować aż 117 koszy! Natomiast organizacją rozgrywek zajęli się specjaliści ds. prewencji kryminalnej i nieletnich. Turnieje obejmują dzieci w przedziale 7–13 oraz 13–15 lat, a wzięły w nim udział 142 drużyny. Finał rozgrywek odbył się w maju br. Zwycięzcy w nagrodę pojadą na tydzień do Paryża.

Na uwagę zasługują też działania funkcjonariuszy pionów prewencji województwa kujawsko-pomorskiego. Prowadzą zajęcia sprawnościowe wśród dzieci – uczą dzudo, karate i innych sportów obronnych.

KREĆĆ FILMY, WYDAWAĆ BROSZURY

Każdy policjant zajmujący się prewencją kryminalną i do spraw nieletnich doskonale wie, jak bardzo w ich działaniach przydatne są odpowiednie materiały instruktażowe – broszury, filmy. Poszczególne jednostki zakupują – oczywiście na miarę własnych możliwości finansowych – kasety wideo z filmami, jednym z najczęściej prezentowanych jest „Epitafium dla narkomana”. Dobry, tylko że zrealizowany w Stanach Zjednoczonych – odbiega więc od naszych realiów. Chciał naszym funkcjonariuszom nie brak pomysłów na realizację własnych, odnoszących się do naszej rzeczywistości filmów edukacyjnych – wszystko rozbija się o pieniądze. Na przykład KWP w Gdyni ma gotowy scenariusz filmu o zagrożeniach narkomanią, niestety, brak funduszy sprawia, iż leży w biurku,

Natomiast stołecznej policji we współpracy z TVP 1 udało się zrealizować ciekawy film dotyczący profilaktyki demoralizacji i przestępczości nieletnich. Został on wyemitowany w programie ogólnopolskim.

Pracownicy Wydziału Prewencji KWP w Olsztynie przy współudziale nauczycieli akademickich opra-

cowali bardzo interesujący przewodnik metodyczny dla nauczycieli i rodziców. Zawiera konspekty do prowadzenia lekcji dla poszczególnych grup wiekowych z zakresu bezpieczeństwa w ruchu drogowym, przeciwdziałania narkomanii i alkoholizmowi, zagrożeń wynikających z przestępstw przeciwko nietykalności cielesnej i obyczajowości. Znajdują się w nim również pomoce dydaktyczne, kwizy, porady, szarady, krzyżówki do rozwiązywania przez dzieci. Przewodnik



został entuzjastycznie przyjęty przez szkoły, poradnie psychologiczno-pedagogiczne, ośrodki wychowawcze,

POLICYJNE IZBY DZIECKA SUROGATEM SCHRONISK?

29 stycznia br. weszła w życie nowelizowana ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. I oto zaczęły się schody. Głównie dla Policji i policyjnych izb dziecka.

Chodzi o art. 40 tej ustawy. Przed nowelizacją pozwalał on na umieszczenie w policyjnych izbach dziecka nie tylko nieletnich podejrzanego o czyny karalne (mogli oni przebywać tam do 14 dni, a jeśli sąd rodzinny wydał postanowienie o umieszczeniu w schronisku, zostawali do niego przekazywani), ale również zagrożonych demoralizacją czy uciekaniem z domów rodzinnych. Znowelizowana ustawa mówi, że w policyjnych izbach dziecka mogą być umieszczani tylko nieletni podejrza- ni o dokonanie czynów karalnych oraz uciekinierzy ze schronisk i zakładów poprawczych. Nie podano żadnego maksymalnego czasu pobytu w izbach nieletnich, wobec których sąd orzekł umieszczenie w schronisku.

Doszło do tego, że obecnie w policyjnych izbach dziecka długoterminowo przebywają nieletni, wobec których sąd zastosował środek w postaci umieszczenia w schronisku – przyjmując w postanowieniu, iż „czas oczekiwania na miejsce w schronisku spędzi on w PID”. Nie trzeba chyba dodawać, że dla nieletniego umieszczenie w schronisku jest tym, czym dla dorosłego więzienie. Czyżby więc policyjne izby dziecka były przez sądy traktowane jako więzienie?

Według badań przeprowadzonych przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP, w ciągu trzech miesięcy obowiązywania nowelizowanej ustawy, to jest od 29 stycznia do końca kwietnia br., w całym kraju 18 nieletnich ponad 20 dni czekało na umieszczenie w schronisku!

Jednak najdłuższy przypadek miał miejsce w Łodzi, gdzie po 30 dniach oczekiwania w PID na miejsce w schronisku sędzia rodzinny zwolnił nieletniego do domu. Natomiast w Warszawie pewien małoletni oczekuje na miejsce w schronisku już ponad dwa miesiące!

Istotnym problemem jest też niemożność wykonywania wobec nieletnich przebywających tak długo w policyjnych izbach dziecka obowiązku nauczania. Wprawdzie zatrudnieni tam wychowawcy mają odpowiednio przygotowane i prowadzą zajęcia lekcyjne, ale, co tu ukrywać, nie są w stanie realizować programu, który byłby dostosowany do konkretnego małoletniego.

Kierownicy policyjnych izb dziecka we wszystkich sprawach związanych z długotrwałym pobytom małoletniego w izbach kontaktują się na bieżąco z właściwymi sądami rodzinnymi. Efektów jednak nie widać. Jest to o tyle zastanawiające, że podstawą do znowelizowania ustawy z 1982 roku była m.in. konieczność dostosowania tego aktu do standardów europejskich – szczególnie w zakresie dotyczącym podstaw pozbawienia wolności. – Dlaczego więc aż tak wielu sędziów nagminnie traktuje PID jako surogat schronisk dla nieletnich – pyta pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Ireneusz Wachowski w piśmie skierowanym do ministra sprawiedliwości Lecha Kaczyńskiego, w którym nakreśla sytuację policyjnych izb dziecka, prosząc o zajęcie stanowiska.

W tej sprawie KGP wystąpiła również do rzecznika praw dziecka i Komitetu Helsińskiego. □

GRAŻYNA BARTUSZEK

laktyki uzależnień w telewizji publicznej, stacjach komercyjnych, na antenach rozgłośni radiowych i łamach prasowych. Podobnie dzieje się zresztą na terenie całego kraju.

Miedzy innymi w ub.r. KWP w Olsztynie i „Gazeta Olsztyńska” realizowały program „Bezpieczne wakacje”. Gazeta publikowała cykl artykułów zawierających informacje o pracy Policji oraz opracowane przez funkcjonariuszy materiały informacyjne o charakterze prewencyjnym, m.in. przestrogi i porady związane z różnego rodzaju zagrożeniami. Wspólnie też opracowano, wydrukowano i umieszczono przy ulicach miast i wiosek województwa warmińsko-mazurskiego ponad 100 billboardów o treści reklamującej akcję i nawiązującej w formie graficznej do jej założeń. KWP w Olsztynie, „Gazeta Olsztyńska” i radio WA-MA zorganizowały też akcję „Słoneczny Patrol”, polegającą na obecności dziennikarzy radia

i prasy na imprezach rozrywkowych odbywających się na terenie województwa podczas całego lata. W czasie relacji radiowych policjanci wypowiadali się na temat zagrożeń związanych ze specyfiką regionu, w którym odbywała się impreza. O takich inicjatywach warto wspomnieć właśnie teraz, gdy lato tuż, tuż. I jak co roku, w całym kraju będzie realizowany program „Bezpieczne wakacje”. A chodzi przecież o to, by były one rzeczywiście bezpieczne. I wszystkie sprawdzone, dobre formy należy wykorzystać przy jego realizacji. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. P. Maciejczak

Rosnąca przestępczość nieletnich oraz zagrożenie demoralizacją i patologiami to problemy niezmiennie od lat. W roku 2000 po raz kolejny odnotowano wyraźny wzrost przestępczości nieletnich prawie we wszystkich kategoriach, zwłaszcza przestępstw z użyciem przemocy.

ZNOWU WZROST

W 1999 roku po raz pierwszy od kilku lat spadła liczba przestępstw popełnianych przez nieletnich. Jednak nadzieje na to, że tendencja ta utrzyma się przez następne lata szybko się rozwinęły. Rok 2000 przyniósł wzrost zarówno liczby czynów karalnych popełnianych przez nieletnich, jak i liczby nieletnich sprawców.

W minionym roku na terenie całego kraju Policja ujawniła 56 345 nieletnich, którzy dokonali 76 442 czynów karalnych. Obwidywano liczbę przestępstw w stosunku do roku 1999: liczba czynów o 8,8 proc., liczba sprawców o 7 proc. O 13,4 proc. wzrosła liczba bójek i pobój dokonanych przez nieletnich, o prawie 40 proc. liczba zgwałceń, o 16 proc. liczba rozbójów, wymuszeń i kradzieży. Jedyną kategorią przestępstw popełnianych przez nieletnich, w której odnotowano spadek, są zabójstwa. W roku 1999 młodzi sprawcy dokonali ich 28, w roku 2000 - 16.

Młodzi ludzie są coraz bardziej pomyslowi, wkraczają w takie dziedziny przestępczości, w których dotychczas specjalizowali się tylko dorośli. W ub.r. nieletni popełnili np. aż 399 przestępstw fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych.

Często zaczyna się całkiem niewinnie, od drobiazgów, od pomysłu, jak zdobyć parę groszy na gry na automatach, papierosy czy colę. Tak zrobiło pięciu chłopców z całkiem dobrych rodzin, którzy przez kilka miesięcy zabawiali się przerabianiem wyfakowanych z obiegu starych monet, aby wykorzystywać je w automatach z napojami.

PRZESTĘPCZOŚĆ NIELETNICH

ZACZYNA SIĘ NIEWINNIE...

Nastolatki są coraz częściej uczestnikami zadem podczas imprez sportowych i muzycznych, kiedy to dopuszczają się wykroczeń i przestępstw. W poprzednim roku Policja zatrzymała 351 nieletnich uczestników burd na stadionach oraz 158 nieletnich uczestników awantur podczas koncertów rockowych.

CORAZ BRUTALNIEJSI

Nieletni przestępcy są coraz bardziej brutalni i coraz bardziej wyfinansowani.

Ich pomysłowość w zadawaniu cierpienia bywa porażająca.

16-letni chłopak z Nowego Sącza zemdlał się na nieubłaganie nauczycielce, podpalając jej w trakcie lekcji włosy na głowie i powodując silne obrażenia skóry, inny mały oblat benzyną i podpalił swojego kolegę z ośrodka wychowawczego, a czworo piętnastolatków w tym dziewczyna, podczas napadu na sklep torturowało sprzedawczynię na przeróżne sposoby, m.in. przywiązali ją do metalowej kraty i kopali po całym ciele.

Szczególnie dramatyczne są zdarzenia, gdy dzieci wybierają na swoje ofiary inne dzieci, jak to miało miejsce w Mińsku Mazowieckim, gdzie dwaj 15-latkowie związali sznurem i taśmą klejącą swoją 14-letnią koleżankę i zamierzali utopić ją w rzecze.

Zrealizowali ten pomysł, gdyby w porę nie nadeszła matka dziewczynki. Niedawno cała Polska dowiedziała się ze zgrozą o 11-latkę z Jastrzębia Zdroju, który udusił 4-letniego chłopczyka, a jego zwłoki wrzucił do oczyszczalni ścieków. W Łęczycy pijany nastolatek pokłócił się z kolegą, po czym wyciągnął nóż i zadał mu kilka śmiertelnych ciosów. W woj. małopolskim pewien 16-latek kilkakrotnie zgwałcił swojego młodszego o dwa lata kolegę, inny 16-latek w Łomży zgwalił, a potem zabił młodszą koleżankę.

Okrucieństwo dzieci w stosunku do dzieci zaczyna się czasem od głupich zabaw w szkole. Zjawisko tak zwanej fali szkolnej jest od niedawna problemem na całym świecie i, jak wykazują badania, ponad połowa młodzieży doświadcza w szkole różnych form przemocy głównie od starszych kolegów. Wielu pedagogów lekceważy ten problem, uważając to za młodzieżowe wybryki. Zaczyna się od głupich dowcipów typu zmuszenie młodszego ucznia, żeby zmierzył zapalką długość korytarza albo namalował sobie flamastrem wąsy i brodę, zmusza się kogoś do noszenia czystego plecaka, oddawania śniadania, wręczenia dochodu do wymuszania pieniędzy. Potem są już całkiem poważne rozboje lub wymuszenia rozbójnicze. W Tychach policja zatrzymała 16-letniego ucznia, który tak właśnie stopniując agresję dokonał na swoich młodszych kolegach kilkunastu wymuszeń rozbójniczych.

Wśród nieletnich przestępców coraz częściej prym wiodą dzwoneczniki. I nierzadko są one okrutniejsze od chłopców - pewna 15-latkę z Przasnysza bez skrupułów skopała po twarzy pijanego mężczyznę, aby obrabować go z pieniędzy, inna pannenka w miejscowości Turek bez żadnego powodu, ale będąc pod wpływem alkoholu, zaatakowała mężczyznę na ulicy i zabiła go ciemem zadartym w krtani.

CO MOŻE POLICJA?

O przyczynach demoralizacji i przestępczości nieletnich napisano bardzo wiele. Także na naszych łamach ten problem był wielokrotnie analizowany. Według policyjnych specjalistów zajmujących się problematyką nieletnich, podstawową przyczyną niedostosowania społecznego dzieci jest niewydolność wychowawcza rodziny i zbyt mała rola szkoły w procesie wychowaw-

czym. Negatywny wpływ mają także środki masowego przekazu oraz powielanie przez dzieci wzorów funkcjonujących w otoczeniu zwłaszcza dotyczących zdobywania pieniędzy i gromadzenia dóbr materialnych, a także zagrożenia wynikające z otaczających dzieci alkoholizmu, narkomanii, przemocy. Nie bez znaczenia jest także do niedawna dość łagodne dla nieletnich prawo, dające im poczucie bezkarności.

Co w tej sytuacji może Policja poza wykrywaniem nieletnich sprawców przestępstw? Czy Policja może mieć wpływ na wychowanie, na

demoralizacją i przestępczością nieletnich" jako najważniejsze przedsięwzięcia na rok 2001 wymienia się m.in.:

- budowanie lokalnych systemów przeciwdziałania przestępczości i demoralizacji nieletnich dostosowanych do indywidualnych potrzeb danego regionu oraz stopnia zagrożenia,

- ściśle współpracę specjalistów ds. nieletnich ze szkołami (zwłaszcza pedagogami szkolnymi i radami rodziców),

- współpracę między wszystkimi podmiotami zajmującymi się na da-



ograniczenie negatywnych zjawisk wśród dzieci i młodzieży?

Na pewno nie taki, jak rodzina i szkoła, ale też specjaliści ds. nieletnich nieco inaczej widzą to swoje zadanie. Policja przyjmuje na siebie rolę inspiratora i kreatora różnych działań na rzecz dzieci i młodzieży, działań, których realizacją zajmować się powinny społeczności lokalne.

Chodzi tu przede wszystkim o szeroko zakrojoną prewencję kryminalną, realizowaną przez wiele podmiotów. W opracowanym przez Biuro Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP „Raportie o stanie zagrożenia

nym terenie przeciwdziałaniem narkomanii i alkoholizmowi,

- uczestnictwo w budowaniu międzyinstytucjonalnego systemu pomocy osobom będącym w sytuacji kryzysowej i ofiarom przemocy.

Realizacja tych przedsięwzięć jest zależna od tego, czy współpraca między Policją a organami samorządowymi, szkołami, organizacjami społecznymi będzie autentyczna, czy pozostanie jedynie w sferze papierowych planów. Życie pokazuje, że jest z tym różnie. □

ELŻBIETA SIEK
rys. P. Maciejczak

- Wolę Lupo od Świętego Mikołaja, bo Mikołaj tylko przynosi prezenty, a Lupo dba o nasze bezpieczeństwo - aż trudno uwierzyć, ale taka deklaracja padła z ust jednego z małych gorzowian, zapytanego, co sądzi o policyjnym tygrysku-maskotce.

TYGRYSEK

Lupo to skrót od „lubuski policjant” bądź „lubuski policjant”. Maskotka jest podstawowym elementem działań prewencyjnych realizowanych od 1999 roku przez KWP w Gorzowie Wielkopolskim pod hasłem „Policja bliżej dzieci”. Pomysłem stworzenia symbolu policjanta przyjaciela zaraził lubuskich stróżów prawa prezydent Krajowego Urzędu Kryminalnego w Dreźnie Peter Rausch. Saksończyk od ponad pięciu lat mają w swoich szeregach Poldiego (Poldi Dinozaur), który edukuje, przestrzega i bawi dzieci. Znakomite wyniki programu „Poldi”, tj. kilkunastoprocentowe ograniczenie przestępczości pospolitej i zjawisk patologicznych wśród nieletnich oraz poprawa wizerunku saksońskiego policjanta, zachęcyli kierownictwo lubuskiej policji do naśladowstwa. I choć trudno było nasładować o środkach, jakimi dysponują Niemcy (program „Poldi” kosztował już ponad 1,5 mln marek), przedsięwzięcie udało się. Zdołano pozyskać do współpracy ponad 200 podmiotów gospodarczych oraz wszystkie samorządy terytorialne ziemi lubuskiej. W efekcie zebrano ponad 60 tys. złotych, które zgromadzone na kontach dwóch fundacji - „Contra Crimen” w Gorzowie

Wielkopolskim i „Bezpieczne Miasto” w Zielonej Górze - wystarczyły do wdrożenia w życie programu „Lupo”. Uzyskał on akceptację Sejmiku Województwa, a patronat nad nim objęła Jolanta Fedak, wicemarszałek województwa lubuskiego.

Maskotka narodziła się w wyniku konkursu plastycznego rozpisanego przez Wydział Prewencji KWP w Gorzowie Wielkopolskim, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny oraz Lubuskie Kuratorium Oświaty. Udział w nim wzięło ponad 22 tys. uczniów piątych i szóstych klas szkół podstawowych. Wstępne oceny przypadały komisjom społecznym tworzoną na poziomie regionu, a następnie rewiru dzielnicowych. Do dalszego, wojewódzkiego etapu zakwalifikowanych zostało 370 prac, po 10 z każdego rewiru. Komisji pod przewodnictwem Jolanty Fedak, w której prócz policjantów uczestniczyli psychologowie, plastycy, przedstawiciele mediów, najbardziej przypadł do gustu pomysł 11-letniego Tomasa Piweckiego z Babimostu. Wybór padł na tygrysa, bo zwierzę to jest symbolem odwagi i sprawności, a te zalety powinny cechować każdego policjanta. Zwycięzca otrzymał z rąk komendanta wojewódzkiego Po-

licji insp. Leszka Szredera rower górski oraz pierwszy wyprodukowany egzemplarz maskotki.

Lupo wyrabiany jest w trzech rozmiarach (30, 40 i 50 cm) przez firmę „Poltoys”, która ma już wprawę w produkcji podobnych zabawek, przygotowuje bowiem „Zonki” dla Polstatu. Tygryski-maskotki stanowią nagrody dla zwycięzców konkursów wiedzy o bezpiecznych zachowaniach, Policji, a także turniejów sportowych organizowanych przez lubuskich stróżów prawa. Jest i „żywy” Lupo, czyli jeden z funkcjonariuszy Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wielkopolskim przyodział w uszyty przez wytwórcę ma-

skotek kostium. Można go dostrzec na wszelkich imprezach dla dzieci i młodzieży; często też odwiedza szkoły. W tym roku szkolnym 13 tys. pierwszoklasistów otrzymało od Lupo karty z życzeniami świątecznymi na Boże Narodzenie i Wielkanoc, a także „Dyplom przyjaciela Lupo” z gratulacjami ukończenia pierwszej klasy, zawierające - oprócz ciepłych słów - treści edukacyjno-wychowawcze. Lupo - wspólnie z Wojewódzkim Kuratorium Oświaty - przygotował także książeczkę z dwunastoma tematycznymi czytankami (każda na jeden miesiąc), uświadamiającymi dzieciom, jakie zagrożenia mogą na nie czekać,

jak im przeciwdziałać itd. 20 tys. takich książeczek trafi do uczniów klas drugich i trzecich szkół podstawowych.

Programowi „Lupo” towarzyszą inne przedsięwzięcia o charakterze edukacyjnym lub po prostu rekreacyjnym, m.in. Turniej Piłki Nożnej Drużyn Podwórkowych o Puchar Komendanta Wojewódzkiego Policji, Wojewódzki Turniej Piłki Koszykowej Drużyn „Dziś”, wojewódzki Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie. Lupo wrócił już w świadomość dzieci, stając się symbolem policjanta przyjaciela. I oto chodzilo. □

PRZEMYSŁAW KACAK
zdj. H. Jancek





ZMIANA PEŁNOMOCNIKÓW

Nowym pełnomocnikiem komendanta głównego Policji do spraw praw człowieka został kom. dr Piotr Bogdalski – na co dzień kierownik Zakładu Prawa Cywilnego i Gospodarczego w Instytucie Prawa i Nauk Społecznych WSPol. w Szczepnie.



Slużbę w resorcie rozpoczął w 1991 roku w KWP w Krakowie w wydziale do zwalczania przestępczości gospodarczej. Od 1993 r. pracuje w WSPol. w Szczepnie, najpierw jako asystent w Zakładzie Prawa Konstytucyjnego i Ochrony Praw Człowieka (kiedy takowy jeszcze istniał), a od 1998 r. jako kierownik Zakładu Prawa (wcześniej p.o. kierownika). W ubiegłym roku po kolejnych przekształceniach struktury organizacyjnej kom. dr Bogdalski został kierownikiem Zakładu Prawa Cywilnego i Gospodarczego szczyńskiego uczenia.

Funkcję pełnomocnika ds. praw człowieka sprawuje niejako w spadku po podinsp. Jacku Węgrzynie (również z WSPol.), który jako pierwszy pełnił takie obowiązki. Kom. Bogdalski został także krajowym koordynatorem programu Rady Europy „Policja a prawa człowieka do roku 2000”.

– Jestem z wykształcenia prawnikiem cywilistą, więc prawami człowieka

zajmowałem się do tej pory jedynie w ujęciu cywilnoprawnym – powiedział GP kom. Piotr Bogdalski. – Moja rola w nowej funkcji będzie więc musiała ograniczyć się do zadań koordynatora przedsięwzięć organizowanych pod hasłem praw człowieka. Są specjaliści, np. w Krajowej Grupie Roboczej ds. Policji i Praw Człowieka, którzy z takimi tematami stykają się na co dzień.

Z planów o tematyce praw ludzkich na ten rok warto podkreślić realizację tłumaczenia podręcznika dla policjantów, przygotowanego w ramach programu Rady Europy „Policja a prawa człowieka 1997–2000” pt. (na razie jeszcze angielskim) „Policing in a Democratic Society – Is Your Police Service a Human Rights Champion?”. W pracach zespołu redakcyjnego tej pozycji brał udział także przedstawiciel polskiej Policji – ówczesny pełnomocnik komendanta głównego ds. Policji i praw człowieka podinsp. Jacek Węgrzyn. Ponadto w czerwcu odbędzie się szkolenie z tematyki praw człowieka dla policjantów wyjeżdżających na misje pokojowe, a w październiku planowany jest wspólnie z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim panel policyjny w ramach konferencji na temat praw człowieka, która odbędzie się w olsztyńskich Mirkach. Nowy pełnomocnik planuje również uruchomić stronę internetową poświęconą tej tematyce. □

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

BEZPIECZEŃSTWO OGRODÓW I DZIAŁKOWCÓW

NIE PRZYBYLI STRAŻACY

Po koniec maja odbyło się w Warszawie II Posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa Ogrodów i Działkowców Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców. Obradom przewodniczył Stanisław Szczepaniak. Wziął w nich udział prezes PZD Eugeniusz Kondracki.

Wkrótce po lutym posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa, w którym uczestniczyli przedstawiciele KGP i redakcji „Gazety Policyjnej”, prezes Krajowej Rady PZD wystosował pismo do komendanta głównego PSP oraz prezesa ZG Ochotniczych Straży Pożarnych, w których zaproponował współpracę w zakresie zapewnienia ogrodów bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Niestety, mimo zaaprobowania w posiedzeniu nie uczestniczyli przedstawiciele straży państwowej i straży ochotniczych. W sytuacji, kiedy strażacy odnoszą wymienne sukcesy w badaniach opinii publicznej jest to zastraszające. Polski Związek Działkowców jest bowiem organizacją masową o dużych możliwościach opiniotwórczych.

W trakcie posiedzenia sprawę bezpieczeństwa przeciwpożarowego uznano za bardzo istotny element działalności w Pracowniczych Ogrodach Działkowych. Członkowie Komisji Bezpieczeństwa nie byli jednak usatysfakcjonowani aktualną współpracą z jednostkami PSP. Uważają natomiast, że współdziałanie ze strażakami ochotnikami widoczne jest szczególnie w małych miejscowościach, gdzie strażacy często są również działkowcami.

Cieszy za to, że pozytywnie oceniono efekty współpracy z Policją, jakkolwiek zdarzają się jeszcze komendy powiatowe, które mimo otrzymanych z KGP i KWP instrukcji, nie wykazują zainteresowania podpisami stosownych porozumień.

Członkowie komisji zauważyli, że gwałtownie rośnie zainteresowanie działkowców sprawami bezpieczeństwa i pracami zarządców pracowniczych ogrodów działkowych w tym zakresie. Dlatego też uczestnicy posiedzenia uznali za konieczne powstanie komisji bezpieczeństwa wspierających zarządy poszczególnych POD. Ich członkami

powinni być aktywni zawodowo lub emerytowani policjanci, prawnicy, żołnierze zawodowi i funkcjonariusze innych służb mundurowych.

Jak poinformował nas rzecznik prasowy Krajowej Rady PZD Maurycy Seweryn, członkowie Komisji Bezpieczeństwa Ogrodów i Działkowców KR PZD zwrócili uwagę na problemy, jakie spotykają zarządy ogrodów przy ubezpieczeniu majątku związanego z kradzieżami i wandalizmem. Jest to szczególnie widoczne w przypadku kradzieży linii energetycznych. W wielu firmach ubezpieczeniowych wysokość rocznej składki przekracza wartość odszkodowania, które nie wyróżnia kosztów montażu nowej instalacji.

Komisja przedyskutowała i oceniła pozytywnie opracowanie Krajowej Rady PZD pt. „Kierunki pracy okręgowych i ogrodowych komisji bezpieczeństwa w zakresie realizacji programu bezpieczeństwa POD i działkowców”. Zdaniem komisji, materiał ten stanowi kompendium wiedzy dla okręgowych zarządów oraz zarządów POD, a także powoływanych przez te organy komisji bezpieczeństwa.

Uczestnicy posiedzenia podziękowali prezesowi Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców za wystąpienie do ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego z wnioskiem o podjęcie działań administracyjnych w celu ograniczenia stosowania przez prokuraturę instytucji „niskiej szkodliwości społecznej czynu”. Jej stosowanie uniemożliwia obecnie pociągnięcie do odpowiedzialności karnej większości ustalonych sprawców kradzieży i wandalizm dokonywanych na terenie POD.

Zdaniem prezesa PZD Eugeniusza Kondrackiego, stworzenie własnych systemów ubezpieczeń oraz ochrony mienia wydaje się obecnie korzystniejsze (tańsze) zarówno dla struktur organizacyjnych, jak i samych działkowców. Prezes podkreślił jednak, że własne patrole powinny ograniczyć się tylko do rejestrowania popełnianych osób oraz zdarzeń i szybkiego informowania o nich Policji lub straży gminnych. □

MARCEL TABOR



OSMOLOGIA 2001

W Bystrej Śląskiej odbyły się trzydniowe warsztaty kryminalistyczne „Osmologia 2001” zorganizowane przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KGP w Warszawie oraz Laboratorium Kryminalistyczne Śląskiej KWP w Katowicach. W sympozjum uczestniczyli eksperci osmologii i kandydaci na ekspertów oraz przewodnicy psów do zadań specjalnych, przeznaczonych do identyfikacji zapachów ludzkich. Gościem specjalnym, żywo uczestniczącym we wszystkich zajęciach i dyskusjach, był prof. Tadeusz Jezierski z Instytutu Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN. Przedstawił referat dotyczący zmiany wskaźników charakterystycznych psów w szeregu zapachowym w poszczególnych fazach rozwoju u psów służbowych, natomiast kom. Mirosław Rogowski (CSP) zajął się rozwiązaniami na temat: Liczba błędnych wskazań psów szkolonych do identyfikacji

z wykorzystania psów specjalnych w jednostkach techniki kryminalistycznej Policji w 2000 r., omówił wyniki procesu certyfikacyjnego pracowników osmologicznych oraz zapoznał uczestników z materiałami traktującymi o psach policyjnych w Europie, zaprezentował policyjną stronę internetową o osmologii i opowiedział o wycie w szkole policyjnej w Nunspeet, szkolącej psy dla policji holenderskiej.

Zajmujące było wystąpienie podkom. Macieja Gawkowskiego z CSP, zastanawiającego się, kto myśli się częściej: człowiek czy pies, czyli jak wpływają wskazania psów na wyniki ekspertyzy osmologicznej. Podkom. Piotr Kondrakiwicz (CLK KGP) przedstawił europejskie uregulowania obowiązujące w transporcie psów służbowych, natomiast kom. Mirosław Rogowski (CSP) zajął się rozwiązaniami na temat: Liczba błędnych wskazań psów szkolonych do identyfikacji

śladów zapachowych a wartość diagnostyczna badania osmologicznego.

Przedstawiono również procedury związane z prezentacją wyników pracy psów w ramach postępowań sądowych. To zagadnienie stanowiło przedmiot rozważań grupy roboczej Interpolu (IEWGPD) w listopadzie 2000 r.

W trakcie licznych dyskusji wypracowano wnioski dotyczące funkcjonowania „banków zapachów”, doposażenia pracowni osmologicznych, szkoleń funkcjonariuszy dochodzeniowo-śledczych w zakresie osmologii. Najważniejszy postulat dotyczył jednak działań zmierzających do modyfikacji doskonałości metody badań śladów zapachowych. W tym celu powołano zespół pod nazwą Osmologiczna Grupa Robocza OGRoM. W skład grupy wchodzi 6 ekspertów, 2 przewodników psów oraz 2 przedstawicieli CSP i CLK KGP. Będą oni wypracowywali propozycje zmian do obowiązującej w policyjnej osmologii metodyki badawczej. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. Sławomir Targosz

RZECZNIICY INFORMUJĄ

POŚCIG ZA PRZESTĘPCĄ

W miejscowości Bierzwnik, powiat Choszczno, 29 maja 2001 r. nieznaną sprawcą dokonał napadu rabunkowego z bronią na stację paliw.

Pierwszy raz sprawca pojawił się na stacji około godz. 19, pytając o godzinę. Następnie o 20.30 wrócił i, posługując się bliżej nieokreślonym pistoletem steroryzował personel, żądając wydania pieniędzy. Otrzymał pieniądze, zabral również kilka butelek piwa, słodycze, po czym wsiadł do samochodu osobowego, który należał do jednego z pracowników stacji paliw i odjechał w kierunku miejscowości Dobiegniew. Podczas napadu sprawca nie był zamaskowany, mówił po polsku z wyraźnym rosyjskim akcentem.

Policjanci po uzyskaniu informacji o napadzie natychmiast zablokowali drogę. O godz. 23.30 w rejonie miejscowości Ługi, gm. Dobiegniew, namierzono samochód, którym poruszał się sprawca. Podjęto pościg, jednak uciekającemu udało się ukryć w lesie. W trakcie pościgu sprawca strzelił dwa razy w kierunku policjantów. Odnaleziono porzucony przez niego samochód. Podjęto natychmiast penetrację terenu, również z użyciem śmigłowca KWP w Szczepnie. Poza miejscowymi siłami policyjnymi do poszukiwań wykorzystano policjantów z oddziału prewencji KWP oraz kompanii antyterrorystycznej w Szczepnie. Od tego momentu włączono do poszukiwań psa tropiącego. Pies doprowadził poli-

cjantów do linii brzegowej jeziora Osiek, gdzie ślad się urwał.

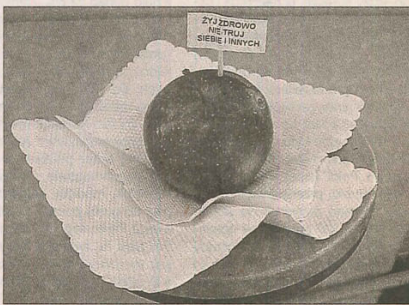
Działania poszukiwawcze prowadzone były nieustannie w województwie zachodniopomorskim oraz w województwach ościennych. 30 maja około godz. 13 sprawcę zatrzymał patrol policyjny z Komendy Powiatowej Policji w Strzelcach Krajeńskich. Policjanci rozpoznali go dzięki rozeznaniem rysopisu. Mężczyzna na ich widok zaczął uciekać. Wbiegł do jednego ze sklepów, gdzie został zatrzymany. Znalezione przy nim plecak, a w nim pistolet P-83, 4 sztuki amunicji i kominiarkę. Zatrzymano to obywatel Tadejkysta, 22-letni Eduard K. Ciekawostką jest to, że starał się o status uchodźcy w naszym kraju. Eduarda K. zatrzymano do wyjaśnienia. Za napad rabunkowy z użyciem niebezpiecznego narzędzia grozi mu kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 3. □

K. TARGOSKI

ŻYJ ZDROWO

Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach włączyła się do ogólnopolskiej akcji antynikotynowej „Dzień bez papierosa”. W miejscach wyznaczonych do palenia popielniczki wyposażone kolorowymi serwetkami i położone na nich czerwone jabłko z napisem „Żyj zdrowo, nie truj siebie i innych”. W całej komendzie rozkolportowano również ulotki i plakaty namawiające do zdrowego trybu życia. □

E. ROŻAŃSKA-KOMOROWICZ
zdj. autor



NIE NA SPOCZNIJ

Idea zrodziła się jeszcze na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy to na emerytury i renty zaczęli odchodzić coraz liczniejsi funkcjonariusze resortu spraw wewnętrznych. Powstało wówczas przekonanie o potrzebie powołania instytucji mogących zespalać środowisko weteranów i reprezentować jego interesy wobec instancji kierowniczych.

Już w latach 1973–1974 w niektórych jednostkach MSW zaczęły działać pierwsze nieformalne koła emerytów i rencistów.

Dopiero jednak późną jesienią 1980 r., jak się wydaje nie bez wpływu zastrzeżonej wówczas sytuacji społeczno-politycznej i wzmocnionych poczynań „obronnych” ze strony władzy, rozesłano do jednostek organizacyjnych decyzję ministra SW z ramowymi wytycznymi nt. organizacji klubów emerytów i rencistów MSW. Formalnie więc 2 czerwca 1981 r. powołany został w centrali Klub Emerytów i Rencistów MSW z plk. w st. spocz. Tadeuszem Szadkowskim na czele.

W podjętej wówczas uchwale zaakcentowano m.in. konieczność utrzymania stałej więzi środowiska zarówno między sobą, jak i z czynnymi funkcjonariuszami, potrzebę stałej troski o właściwe warunki socjalno-bytowe emerytów i rencistów i zaspokajanie ich potrzeb kulturalnych. Uchwała nakładała na władze klubu obowiązki reprezentowania interesów środowiska wobec kierowników jednostek organizacyjnych resortu. Zebrani zobowiązali też prezydium klubu do wystąpienia do kierownictwa służbowego z propozycją budowy resortowego domu spokojnej starości (nie zrealizowano tego do dziś – MT) oraz podjęcia działań w celu zorganizowania kasy zapomogowo-pożyczkowej (pomysł również pozostał w fazie pobożnych życzeń – MT).

Pierwszym prezesem Klubu Emerytów i Rencistów MSW ustąpił ze względu na stan zdrowia w lutym 1984 r. Na 2 lata zastąpił go na tej funkcji plk w st. spocz. Bolesław Galczewski, który w 1986 r. oddał ster rządów w ręce gen. bryg. w st. spocz. Jana Góreckiego.

W ramach klubu działały (i działają do dziś) komisje problemowe do spraw: socjalno-bytowych, organizacyjnych, kulturalno-światowych, opieki zdrowotnej, porad prawnych, historyczna, aktywizacji społeczno-zawodowej.

W związku ze zmianami struktur organizacyjnych resortu spraw wewnętrznych 9 maja 1994 r. na V Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym Klubu zmieniono jego nazwę na Klub Emerytów i Rencistów Komendy Głównej Policji.

W czerwcu 1995 r. z funkcji prezesa organizacji ustąpił gen. Jan Górecki, którego za długoletnią i ofiarną działalność wyróżniono tytułem prezesa honorowego. Zastąpił go insp. w st. spocz. Piotr Prochnowski. Od 8 czerwca 1998 r. na czele Klubu Emerytów i Rencistów KGP stoi plk w st. spocz. Henryk Fitall. Wkrótce objął on również funkcję prezesa Zarządu Warszawskiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP, co pozwoliło na lepsze skoordynowanie działań, zwłaszcza w wystąpieniach zewnętrznych podejmowanych w interesie całego środowiska.

Obecnie do klubu należy 3991 członków, a do stołecznego oddziału SEIR RSW RP – 2206. Ze zrozumiałych względów nie jest to organizacja mogąca liczyć na ustawiczny wzrost szeregów. W minionym 20-leciu na wieczną wartość odeszło około 2 tys. osób...

W ciągu minionego dwudziestolecia Klub Emerytów i Rencistów KGP prowadził szeroką działalność w sferze socjalno-bytowej. Rozpoczął ją w latach osiemdziesiątych od... rozprowadzania deficytowych i trudno dostępnych wówczas artykułów, jakimi były (dziś trudno w to uwierzyć): pralki, lodówki czy telewizory. Dziś pomoc ta sprowadza się głównie do opiniowania wniosków o zapomogi pieniężne i różnego rodzaju dofinansowania, które otrzymują najbardziej potrzebujący emeryci.

W zakresie integracji środowiska odbywają się okresowe zebrania blisko 40 kół wchodzących w skład klubu (poszczególne jednostki organizacyjne MSW, KGP i centralnych szkół policyjnych) oraz spotkania okolicznościowe z okazji Dnia Kobiet i jubileuszy. Przy klubie działa grupa malarzy amatorów, organizowane są też wycieczki krajoznawcze i grzybobrania.

Dawniej w szerszym zakresie członkowie klubu udzielali się społecznie, uczestnicząc w różnego rodzaju akcjach, a nawet „białych niedzielach” w gminach podwarszawskich. Kilka lat temu klub wsparł zbiórkę pieniężną ofiary powodzi na Dolnym Śląsku.

Sekretariat klubu pomaga na bieżąco emerytom w wypełnianiu druków wypłat równoważnika za remont mieszkania, a władze klubu podejmują wszechstronne działania na rzecz usprawniania opieki zdrowotnej dla środowiska. Najważniejszym elementem działań integracyjnych jest jednak, jak słusznie wyraził to prezes Henryk Fitall, fakt, że emeryci i renciści mają się do kogo zwrócić w każdej życiowej sprawie zarówno osobiście, jak i drogą telefoniczną.

Klub Emerytów i Rencistów KGP to instytucja, przy której działają także inne organizacje. Pod jego patronatem utworzony został Zarząd Terenowy NSZZ Policjantów pod przewodnictwem plk. w st. spocz. dr. Zenona Jakubowskiego, koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Koło Kombatantów i Osób Represjonowanych. Działacze klubu udzielają się też na zewnątrz. W Krajowym Porozumieniu Emerytów i Rencistów skupiającym 25 organizacji działa plk w st. spocz. dr. Józef Tomasiak, przewodniczącym Porozumienia Stowarzyszeń Emerytów i Rencistów oraz Związków Zawodowych Służb Mundurowych RP jest insp. w st. spocz. Piotr Prochnowski, sprawozdawcą parlamentarnym obywatelskiego projektu nowelizacji ustaw emerytalnych służb mundurowych został plk w st. spocz. Jerzy Żyżelewicz.

W referacie podczas uroczystości z okazji dwudziestolecia klubu jego wiceprzewodniczącą plk w st. spocz. Michał Dubezuk zaznaczył, że „...trudności w życiu osobistym naszych członków zastrzyły się zwłaszcza po wprowadzeniu przez rząd RP czterech reform. Mówca skoncentrował się przede wszystkim na trudnej walce o utrzymanie praw nabytych. Przypomniał, że już w latach 1991–1992 Klub i ZW Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP protestowały przeciwko decyzjom

wstrzymującym waloryzację emerytur i rent resortowych. Podkreślił, że ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych i o emeryturach i rentach z FUS z 1998 r. wprowadziły niezwykle krzywdzące rozwiązania prawne zarówno w stosunku do emerytów (gorsza waloryzacja), jak i do nowo przyjętych funkcjonariuszy, których wyjęto spod jurysdykcji ustaw emerytalnych służb mundurowych.

Kolejną przegraną klubu jest brak odpowiedzi na propozycję włączenia jego przedstawicieli do rad Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych oraz jej Oddziału Mazowiecko-Podlaskiego.

Mimo tych niepowodzeń organizacja emerycka w centrali KGP działa nad wyraz sprawnie, korzystając z poparcia kierownictwa komendy głównej, dzięki któremu – mimo różnych zastrzeżeń – klub posiada swoją siedzibę. Odnosi on w swojej codziennej pracy wiele, może mało spektakularnych, lecz prawdziwych sukcesów, głęboko zarejestrowanych w ludzkich sercach. Jest to zasługa człowieka aktywnego, członków prezydium i rady klubu, z których wymienię tylko te osoby, z którymi redaktorzy „Gazety Policyjnej” kontaktują się najczęściej: prezes H. Fitalego, sekretarza klubu plk. w st. spocz. Bolesława Smoczyńskiego, naszego stałego współpracownika plk. w st. spocz. Henryka Floraka.

X X X

W trakcie uroczystości dwudziestolecia Klubu Emerytów i Rencistów KGP nastąpiło wręczenie listów gratulacyjnych komendantom głównym Policji gen. insp. Jana Michny i dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP insp. Antoniego Osierdy zasłużonym działaczom. Tego doniosłego aktu dokonali zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Władysław Padło i zastępca dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP podinsp. Włodzisław Sośnicki, w towarzystwie prezesa Klubu Henryka Fitalego.

Warto zauważyć, że na sali obrad siedzieli generalowie: Bonifacy Jedynak (za którego czasów przeformowano ideę powstania klubów emerytów), były wiceminister SW Józef Chomętowski, były komendant stołeczny i zastępca komendanta głównego Edward Kłosowski, pierwszy komendant główny Policji nadinsp. Leszek Lamparski.

Byli też dawni animatorzy i działacze klubu z plk. w st. spocz. Tadeuszem Szadkowskim na czele. Nie zabrakło – zgodnie z wypracowaną już tradycją – szefowej Mazowiecko-Podlaskiego Oddziału Branżowej Kasy Chorych dla Służb Mundurowych dr. Elżbiety Wierchowskiej, szefowej szpitala w Otwocku dr. Marii Bruzdzi-Każmierczak, dyrektora stołecznej służby zdrowia MSWiA dr. Marka Durlika. Nieobcy z przyczyn usprawiedliwionych dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA Ryszard Miciński skierował do zebranych adres okolicznościowy. Na imprezę zdążył również dojechać prezes ZG Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Resortu Spraw Wewnętrznych RP plk w st. spocz. Lechosław Bartosiak.

Milo nam zauważyć, że właśnie prezes Lechosław Bartosiak (Szczecin) i plk. w st. spocz. Jerzy Żyżelewicz (Warszawa) będą reprezentantami środowiska emerycko-policyjnego w wyborach parlamentarnych. □

Marcel Tabor



WIELOLETNIE KONTRAKTY

8 czerwca w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie, podczas którego dyrektorem i przedstawicielem placówek ochrony zdrowia z terenu województwa mazowieckiego i podlaskiego zostały wręczone aneksy do kontraktów podpisanych z Branżową Kasą Chorych dla Służb Mundurowych – Oddział Mazowiecko-Podlaski – na 2001 r. i lata następne. Jak powiedziała „Gazecie Policyjnej” gospodyni spotkania, dyrektor Oddziału BKCh dr n. med. Elżbieta Wierchowska, aneksy zostały podpisane do 2004 r. z placówkami, które dotychczas świadczyły usługi medyczne na najwyższym poziomie oraz uzyskują najlepsze opinie i rekomendacje pacjentów. – Jest to na pewno forma wyróżnienia najlepszych kontrahentów naszego oddziału. Dajemy w ten sposób tym szpitalom i zakładom opieki zdrowotnej poczucie stabilizacji, możliwość koncentrowania się na podnoszeniu jakości świadczonych usług medycznych. Oczekujemy od nich, że w dalszym ciągu oferowane przez nich usługi będą na wysokim poziomie – powiedziała dr Wierchowska. Zabierając głos w imieniu wyróżnionych dr Marek Durlik – dyrektor szpitala MSWiA w Warszawie również podkreślił znaczenie stabilizacji, jaką daje wieloletni kontrakt placówki opieki medycznej z kasą chorych. Stwarza to możliwość systematycznego rozwoju, inwestowania w sprzęt i infrastrukturę medyczną. Ułatwia zdobywanie kredytów na rozwój szpitala. – Wszystko to robimy dla naszych pacjentów – podkreślił dr Durlik. □

ROM
zdj. H. Janekci

CENTRUM TERAPII ZABURZEŃ ŁAKNIENIA

31-815 Kraków, ul. Pijarska 21/8, tel./fax (0-12) 423-20-58
www.kki.pl/therat, e-mail: therat@kki.pl

nr konta: PKO BP 1 O/Kraków, 10202892-846376-270-1

Terapeutyczne obozowiska weekendowe
program normalizacji łaknienia w leczeniu przyczynowym
nadwagi i otyłości

ALBI Sp. z o.o.

JOINT VENTURE

01-217 WARSZAWA

ul. Kolejowa 15/17 p. 116

tel. 632-32-60, 632-01-99

fax 632-32-60



UWAGA:

- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy oraz innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty
Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP
i Instytutu Medycyny Pracy.

Poziomo: 1 – kołor, owoc lub pocisk miotany ręcznie, 5 – odwieczna dobra ze złem, 10 – wodne na działkach, 11 – waluta z Zachodu, 12 – kuzyn patelni, 13 – u kapełusza, 14 – uczony z Rotterdamu, 15 – stolica lub zniżka, 18 – świeci najjaśniej w konstelacji Orła, 21 – gaz musztardowy, 24 – miły zapach, 25 – tego imienia aktor Karewicz, 26 – afrykański drapieżnik z rodziny psów, 27 – nie poganin, 30 – męski, żeński lub nijaki, 33 – Janusz, grał Janka Kosa, 35 – okulary dla narciarza, 36 – boginka, uosobienie sił przyrody, 37 – promieniotwórczy At 85, 38 – zła, gdy mgła, pada rzęsy deszcz.

Pionowo: 1 – producent drzwi antywłamaniowych, zamków, okuć, 2 – krewny po mieczu, 3 – liberalizm jej bratem, 4 – Charles, francuski piosenkarz, kompozytor i aktor, 5 – ... i Mazury, 6 – oni zawsze mają święto, 7 – zaloty, 8 – skurupiak morski, 9 – oszustwo, 16 – wyskoczyła z głowy Zeusa, 17 – doskonale miał zawsze Arsene Lupin, 19 – polipolna masa ceramiczna, 20 – Indianin krzyżówkowy, 22 – ciastko z bitą śmietaną, 23 – głosy z obory, 28 – zabezpieczenie splety długu, 29 – to, co nowe, 30 – wyspa na Bałtyku, 31 – drzenie, 32 – słynny 007, 34 – smocza pod Wawelem.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, przysłowie, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 25.

Rozwiązania (**samo hasło**) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez GERDA Sp. z o.o. (02-232 Warszawa, ul. Łopuszańska 49/53, tel. 0-22 868-32-37)

dwa zamki GERDA Tytan ZX.

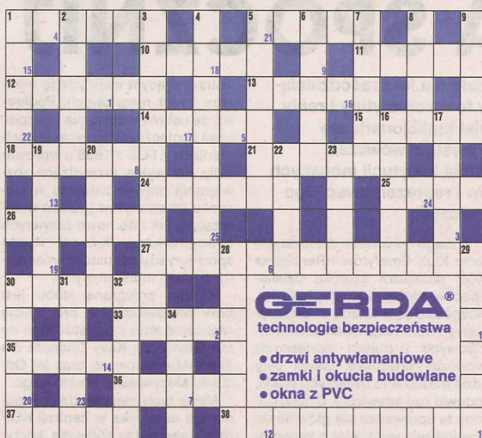
Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 19:

„Król panuje, ale nie rządzi”

Nagrodę, kurtkę z polaru, ufundowaną przez HANEX wylosowała Ewa Gąsowska z Łap.

(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15
(.....) (.....) (.....)
16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

Krzyżówka z hasłem nr 25



GERDA®
technologie bezpieczeństwa

- drzwi antywłamaniowe
- zamki i okucia budowlane
- okna z PVC

POWIEDZIANO, NAPISANO

Worek nie rusza się za bardzo, a poza tym worek nie może oddać (kik bokser).

Policjanci pokazują (tytuł prasowy)

Wstrząśnięty mózg posła AWS (tytuł prasowy)

Jednostką czasu na wsi jest jeden rok.

W zależności od opcji ideowej zarzuca się temu rządowi lub nie, że tego przelącznika nie przelączyła lub nie.

Ważny jest też ogon formacji politycznej.

Atmosfera była przezroczysta aż do bólu.

J.J.

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE MATERIAŁ POTOCZNIE ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producent tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupując materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędą „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.



BLUZY
DRESY
BIELIZNA

WARSZAWA
ul. Niska 3A/55
tel. 635-56-36
fax 635-38-48

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy

Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miskiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 60-161-26), Elzbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 60-161-72), Agata Guzdek-Wrotna (sekretarz redakcji, 60-161-32), Grażyna Bartuszek (60-168-66), Leszek Falkowski (60-181-44), Przemysław Kacak (60-131-43), Piotr Maciejczak (60-120-22), Tadeusz Noszczyński (60-122-78), Paweł Ostaszewski (60-131-43), Jerzy Paciorkowski (60-122-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeszczakowska (60-122-78), Marcel Tabor (60-131-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 60-135-46).

Sekretariat: Justyna Kolarz (60-161-26, 848-98-10). **Adjunkt i łączność z czytelnikami:** Małgorzata Boruta (60-161-15). **Skład:** Joanna Figura, Paweł Rękawek (60-121-87).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (60-135-46). **Korekta:** Bożena Chmielewska, Elzbieta Mirowska (60-122-73). **Reklama:** 60-168-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (60-168-66). **Fotoreporter:** Krzysztof Polocki (60-120-22). **Kasa:** Teresa Bak (60-160-86).

Stale współpracują: J. Berger, J. Brach, S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Majer, T. Misiewicz, K. Mokrzyński, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, K. Staciwa, J. Swół, B. Świątkiewicz, K. Targowski, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. **Telefon sekretariatu:** 60-161-26, fax 601-68-67, MSWIA 149-70. **e-mail:** roman@kpg.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skróć i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmującej jednostki kolportażowe RUCH SA właściwie dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 60-168-66, 60-161-26, fax 60-168-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: Bank Współpracy Europejskiej SA II O/Warszawa, al. Sułchowa 9, 00-058 Warszawa 13001036-33789-30000-0-1.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 25.06.2001 r.

Redaktor wydania: Piotr Maciejczak